

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h., z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h., wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h., pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Z powodu mowy hr. Dzieduszyckiego.

Mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego uwydatnia stanowisko, jakie zajęło Koło polskie wobec rządu p. Koerbera. Jest to stanowisko wyczekujące, więc nie zdecydowane, ale dziś już dosyć wyraźnie nieprzychylnie gabinetowi. P. Dzieduszycki w imieniu Koła oświadczył, że stanowisko reprezentacji polskiej do rządu zależy nie tylko od sposobu, w jaki on wykonywa swoje ważne prawa polityczne, ale także od tego, jak stanowisko i z jakim poświęceniem chce działać celem uzdrowienia smutnych stosunków politycznych.

W długiej mowie swojej hr. Dzieduszycki podał surowej krytyce działalność rządu, zarówno dotyczącą wykonywania praw politycznych, jak uzdrowienia parlamentu. Zaznaczył mianowicie, że urzędnicy mają dziś większy wpływ na maszynę państwową, aniżeli mieli kiedykolwiek w czasach dawnych. Uniemożliwiają funkcjonowanie uchwalonych ustaw i instytucji, zwłaszcza zaś Galicji wielką wyrządzają szkodę biurokratyczne sztuczki i praktyki. Imieniem Koła polskiego mowca zaprotestował przeciw lekceważeniu Sejmu krajowego, przeciw uważaniu jego uchwał, będących wynikiem poważnej pracy ustawodawczej za jakieś rezolucje, nad którymi przechodzi się do porządku dziennego.

Wszystkie te ustępy mowy hr. Dzieduszyckiego żywo oklaskiwano na ławach polskich w izbie, a opinia kraju całkowicie solidaryzuje się z ich treścią.

Możnaby jednak zarzucić mowcy, że nie powiedział wszystkiego, co powiedzieć należało, że z przesłanek, jakie rozwinął, nie wyprowadził bar-dziej stanowczych wniosków, że niepotrzebnie wplątał do swych wywodów o stanowisku kraju i Koła do rządu, zdania i poglądy, na które w opinii publicznej polskiej niema zgody, np. w sprawie jednolitości armii i decydującej roli korony.

Z tej części mowy, wyrażającej raczej indywidualne poglądy p. Dzieduszyckiego niż poglądy na tę sprawę Koła a tembardziej panujące w kraju zapatrywania, skorzystał z właściwą mu, chociaż w tym wypadku źle zamaskowaną perfidią „Czas“. Jak wiadomo, przyjaciele polityczni organu krakowskiego, nie mogąc wobec nastroju opinii publicznej kraju wystąpić jawnie w roli obrońców rządu, intrygują pokątnie na jego korzyść, podejmują się nawet niezbyt zaszczytnej funkcji pośredników pomiędzy p. Koerberem i niechętnymi mu stronnictwami.

Co to jest „surowica“?

(Z powodu odkrycia dra Marmorka.)
(Dokończenie).

Własności surowicy wypróbowano przedewszystkiem w doświadczeniach na zwierzętach — królikach, morskich świnkach, psach i t. d., i po tysiąc razy stwierdzono niezawodnie, że surowica odpowiednia nietylko leczy, często wprost „przecina“ chorobę u zwierzęcia, sztucznie zarażonego dyfterytem, bakteriami dżumy, zapalenia płuc i t. d., ale że wprowadzenie uprzednie surowicy do organizmu zwierzęcego nie dopuszcza do przyjęcia zarazy następnej. Są to fakty, nieulegające już najmniejszej wątpliwości, tak, że i podstawa tego sposobu leczenia chorób zakaźnych jest w zupełności uznana.

Co się tyczy wyników, otrzymanych z surowicami u ludzi, to tutaj nie wątpliwy najpierw o skuteczności surowicy przeciwdyfterycznej. Była to właśnie pierwsza surowica, zaproponowana (Behring) przez laboratoryjną naukową praktykę lekarskiej i pierwszej, która otworzyła „erę surowic“ w historii terapii nowoczesnej, potwierdzając znakomicie słuszność wniosków naukowych. Surowica ta była pierwszym i pozostaje dotychczas jedynym prawdziwym lekarstwem przeciw dyfterji; wszelkie poprzednio używane płukania i pędzlowania gardła, środki wewnętrzne i t. d., były tylko zwykłymi palliatywami, nie zmniejszającymi zupełnie albo zmniejszającymi tylko nader mało grozę tej niebezpiecznej choroby. Tymczasem surowica antydyfteryczna obniża znacznie szanse zejścia nieszczęśliwego, jak dowiodły porównawcze poszukiwania statystyczne; zmniejsza ona i grozę krup, który jest dyfterytem krtani, a który poprzednio tak często wymagał operacji przecięcia gardła (tracheotomii). Obecnie operacja ta stała się u chirurgów niemal rzadkością.

Na polityków „Czasu“ mowa hr. Dzieduszyckiego wywarła przedewszystkiem to wrażenie, że „Koło nie zeszło z tej linii politycznej, której trzymało się zawsze“. „W dzisiejszym położeniu — mówi „Czas“ dalej — nie wolno Kołu przyczyniać się do czegośkolwiek, c by tylko mogło zamęt spotęgować, powinno natomiast wspierać wszelkie usiłowania, które mają wydzwignąć państwo z zastoju i wprowadzić je na normalną drogę rozwoju“.

Na taki ogólnik każdy się zgodzi, ale „polityki rozumu“ nie prowadzi się ciociązby nawet bardzo mądrymi ogólnikami.

Koło polskie, jeżeli nie chce zbaczać z linii politycznej, której się w działalności swej dawniej trzymało, nie może popierać, a nawet powinno świadomie dążyć do obalenia rządu biurokratycznego i centralistycznego, którego istnienie potęguje zamęt w państwie. Rząd p. Koerbera nie tylko nie załagodził wąśni narodowościowej w państwie, ale ją rozjątrzył przedewszystkiem popieraniem Niemców, następnie zaś swemi pokątnymi praktykami. Nie uzdrowił również i nie może uzdrowić ten rząd parlamentaryzmu austriackiego. Najwmem byłoby nawet żądanie, żeby tego żądania podejmował się rząd biurokratyczny, którego racją bytu jest właśnie niemożliwość funkcjonowania parlamentu.

Utrzymywanie tej tymczasowości, której rząd p. Koerbera potrzebuje dla swego istnienia, nietylko potęguje zamęt w państwie, ale staje się wprost groźnem dla jego przyszłości.

„Czas“ źle się wyraża. Państwo nie jest w zastoj, ale jest dziś w zupełnym rozstroju, pozbawiającym je siły i powagi zarówno w wewnętrznych, jak w zewnętrznych stosunkach. Jak niegdyś Polska, tak dziś Austria „nie rządzą“ strajdą czasu, bo w obecnym układzie stosunków międzypaństwowych nikt z jej osłabienia bezpośrednio skorzystać nie może.

Linia polityki Koła polskiego, o której „Czas“ wspomina, łączyła nasz interes narodowy z utrzymaniem silnej i poważanej na zewnątrz Austrii. Ale nietylko w dalszej przyszłości rozstrój w państwie naszym interesom narodowym grozi. Dziś już taki stan rzeczy wyrządza im szkody, naraża je na poważne niebezpieczeństwo.

Wydzwignąć państwo z zastoju i rozstroju, wprowadzić je na normalną drogę rozwoju może tylko zasadnicza zmiana konstytucji. Pierwszym krokiem na tej drodze musi być zwalczanie polityki

Powodzenie, zyskane z surowicą przeciwdyfteryczną, zachęciło do wyrobu surowicy przeciw dżumie, tyfusowi, gorączce pługowej, zapaleniu płuc i t. d. Co do wartości wszystkich tych surowic, zdania są podzielone, nawet nie sposób jeszcze dać stanowczą odpowiedź. Niezależnie, zdaje się, zapowiada się sprawa z surowicą przeciwskarlatynową, wprowadzoną w roku zeszłym przez lekarza wiedeńskiego Mosera; surowicę tę zaczęli niedawno wyrabiać drzy Palmirski i Zebrowski w Warszawie i, o ile sięga doświadczenie, stosunkowo jeszcze szczupłe, zarówno zagra-nicznych jak naszych lekarzy, surowica przeciwskarlatynowa zdolna jest co najmniej osłabić i łagodzić tę często tak straszną chorobę, przeciw której dotychczas tak samo, jak przeciw ogółowi chorób zakaźnych, nie było żadnego prawdziwego lekarstwa. Dalej wielu lekarzy, pracujących w Indyach, przekonanych jest o pożyteczności surowicy przeciwdżumowej w licznych wypadkach tej choroby; uprzednie jej wstrzykiwanie w celu ochrony od zapadnięcia na tę chorobę ludzi przebywających w ogniskach dżumy ma jednak być daleko mniej skuteczne, niż uprzednie szczepienia samych zarazków dżumy, odpowiednie osłabionych. Ale już co do surowicy przeciwtyfusowej, przeciwżółtaczki, przeciw gorączce pługowej (ostatnia w zasadzie jest taka sama, jak przeciwskarlatynowa), wyniki są daleko mniej przekonujące, daleko mniej wyraźne i wybitne, niż widuje się je w doświadczeniach laboratoryjnych nad zwierzętami.

Ostatnia uwaga dotyczy właściwie wszystkich surowic. Ale zrozumiałem jest z wielu względów dlaczego tak się dzieje, dlaczego zawody mogą, nawet muszą być z tą czy z inną surowicą, dlaczego nawet najznakomitsza surowica przeciwdyfteryczna nie ratuje wszystkich chorych bez wyjątku.

Przedewszystkiem, żeby posiadać skuteczną

tymczasowości, polityki biurokratycznych sztuczek i półśrodków, polityki podtrzymującej nierząd w państwie. Dalszą konsekwencją musi być dążenie do obalenia rządu, prowadzącego tę zgubną politykę, do wywołania nawet przesilenia konstytucyjnego.

Ci więc, którzy w Koło polskim i w kraju nawołują do opozycji zasadniczej przeciw obecnemu rządowi, jasno zdają sobie sprawę z tego, do czego dążą i co pragną osiągnąć. Natomiast polityka „Czasu“ kłóci się z logiką, z interesem państwa i z interesem narodowym, a raczej zarówno logikę, jak interes państwowy i narodowy poświęca dla doraźnych korzyści partyjnych, nawet dla zysków osobistych przewódców stronnictwa. Ze stanowiska ogólnego nie jest to polityka rozumu, ale polityka bezmyślności, co jej nie przeszkadza być polityką sprytu. W porozumieniu z rządem dra Koerbera stronnictwo krakowskie, pomimo że nie ma silnego oparcia ani w opinii, ani przedstawicielstwie kraju, zdołało już pośrednio opanować dwa ważne i wpływowe stanowiska i dąży do opanowania innych w bliskiej przyszłości. Dla osiągnięcia tych swoich celów, dla zdobycia wpływów i władzy w kraju, gotowe jest popierać każdy rząd, chociażby działalność jego dla naszego narodu i dla państwa była szkodliwą.

W tym wypadku jak w innych rządzi się maksyma francuskiego dyplomaty, że „tylko u sternu władzy służyć można swoim ideom, zwłaszcza kiedy te idee maskują... interesy“.

Ale opinia publiczna w kraju dochodzi już do świadomości interesu narodowego i państwowego. Ta świadomość musi określić stosunek Koła polskiego do istniejącego rządu, ta świadomość, pomimo pokątnych intryg i zabiegów zarówno dostojnych faktorów-dyletantów, jak faktorów zawodowych rządu, znajdzie i częściowo dziś już znajduje wyraz w zachowaniu się naszej reprezentacji w Radzie państwa.

Galicya w budżecie państwa na rok 1904.

IV.

Wydatki na oświatę.

a) Szkoły wyższe.

Galicya zawdzięcza dawnej pieczołowitości królów polskich o rozwój umiejętności, że ma dwa uni-

surowicę przeciw pewnej chorobie zakaźnej, należy — co czytelnik zrozumie już bardzo łatwo — najpierw znać dobrze i mieć w rękach gatunek bakterji, warunkujący tę chorobę. Otóż co do dość licznych chorób gorączkowych, czy wysypkowych niema w tym względzie wiadomości, albo niema pewności: właśnie surowica przeciwskarlatynowa, oddawna bardzo pożądana, zjawiała się dopiero niedawno, ponieważ... niebyło z czego jej robić — nie było pewności, jaki rodzaj bakterji, z pośród spotykanych w tej chorobie, należy uważać za przyczynę specyficzną. Istnieje surowica przeciwtyfusowa, ale istnieje także tak dużo niepewności co do istotnego znaczenia drobnoustrojów, zwanych obecnie lasceznikami tyfusowymi, że i skuteczność produktu przez nich otrzymanego (t. j. surowicy), może być dla niejednego już naprzód problematyczną.

Po drugie — choć zatrucie toksynami bakteryjnymi uznajemy w chorobach gorączkowych za szkodliwość podstawową, ale jednocześnie uważamy i widzimy, że nie jest to szkodliwość jedyna. Niebezpieczeństwo dla życia w chorobach zakaźnych może zjawić się i z tego powodu, że zatrucie bakteryjne sprowadza zmiany poważne w narządach, t. zw. zmiany anatomiczne. Istotnie np. jad dyfteryczny łatwo i szybko może sprowadzać zmiany w sercu, a szkarlatynowy — w nerkach. Wprowadzona surowica neutralizuje truciznę bakterijną, ale nie jest zdolna wyreparować to w narządach, co ta trucizna popsuła. Wobec takiego stanu rzeczy, radzą zawsze stosować surowicę przeciwdyfteryczną, dżumową czy inną, możebnie wcześniej — właśnie, aby nie dopuścić do zmian narządów. Istotnie i statystyka porównawcza dowodzi, iż przy wczesnym leczeniu dyfterytu surowicą, szanse wyleczenia są większe, niż przy późnem.

Po trzecie — istnieje dużo wskazówek, nawet

wersytety polskie, gdy Cześci mają tylko jeden uniwersytet, inne narodowości zaś, prócz Niemców, wcale ich nie mają. Oprócz uniwersytetu mamy we Lwowie szkołę politechniczną i akademię weterynaryi, razem więc w kraju cztery szkoły wyższe. Mniej korzystnie przedstawia się uposażenie Galicji w szkoły wyższe, gdy zważyć będziemy nie na liczbę zakładów, lecz na ogólny wydatek państwa na ich utrzymywanie. Ogólny czysty wydatek państwa bowiem prelimitowany na wszystkie szkoły wyższe wynosi po straceniu przychodów z czesnego i innych kwotę 16,009,432 koron, ogólny zaś czysty wydatek na wszystkie szkoły wyższe w Galicji wynosi 2,943,030 koron czyli 18,1 proc. wydatku państwa. Ze względu na to, że dla wszystkich szkół wyższych zawiera budżet sumę wydatków centralnych w kwocie 169,300 koron, możemy udział Galicji w tych wydatkach przyjąć w stosunku 18,1 proc. czyli 30,770 koron, wskutek czego ogólny udział Galicji w tym dziale wynosiłby 2,973,800 kor. netto.

Obydwa uniwersytety polskie mają mniejsze uposażenie finansowe, niż jeden uniwersytet czeski w Pradze. Wydatki zwyczajne na uniwersytet lwowski wzrosły o 33,700 koron. Projektowanem jest utworzenie na wydziale prawnym nadzwyczajnej katedry prawa handlowego i wekslowego, na wydziale medycznym obsadzenie zwyczajnej katedry higieny począwszy od 1 października r. 1904, przyznanie remuneracyi dla nadzwyczajnego profesora chirurgii również od 1 października r. 1904, tudzież dla drugiego asystenta kliniki dermatologicznej; na wydziale filozoficznym otrzyma nadzwyczajny profesor matematyki dodatek osobisty, a kierownik seminarium matem. wyższą remunerację; nadzwyczajny profesor botaniki otrzyma wyższą remunerację, drugi zaś profesor tego przedmiotu ryczałt na koszt podróży.

W ogóle wchodzi w organizacyi uniwersytetów w życie jako nowość system mianowania profesorów nadzwyczajnych bez płacy, jeno za remuneracją. Przeciw temu systemowi musimy stanowczo wystąpić. W czasie regulacyi płac profesorów uniwersyteckich pocieszano nas nadzieją, że nadal nominacya profesorów nadzwyczajnych nie będzie natrafiać na zbytne trudności; obecnie okazuje się, że zarząd oświaty stwarza nową kategorię profesorów uniwersyteckich, bezpłatnych, z remuneracyami rozmaitego stopnia, na wzór konceptowych praktykantów i asystentów, a ten zwyczaj fiskalny zaczyna się zakorzeniać właśnie na naszych uniwersytetach. Takimi środkami nie zachęci się młodych badaczy naukowych do poświęcenia wszystkich sił i całej przyszłości idei naukowej.

Wydatek nadzwyczajny na uniwersytet lwowski wynosi na budynki 142,100 kor., mianowicie 112,100 koron na dokończenie biblioteki uniwersyteckiej, a 30,000 koron jako pierwszą ratę na budowę uniwersytecką, „zur baulichen Ausgestaltung der Universität“, jak się wyraża preliminarz w sposób dość zagadkowy. Co przez te słowa rozumieć należy i czy taka rata może być uważana za zadatek dla nowej budowy, tego preliminarz nie wyjaśnia. Prawdopodobnie chodzi tu o ratę na zakupno gruntu przy ulicy Mochnackiego. Wydatki nadzwyczajne na adaptacye i wewnętrzne urządzenia, głównie klinik uniwersyteckich, wynoszą 21,422 koron, annuitety 19,578 kor.

Wydatek zwyczajny na uniwersytet krakowski dowodów tego, że choroby zakaźne u ludzi wielokrotnie nie są rzeczą tak prostą, jak naukowe doświadczenia z zakażaniem zwierząt, gdzie wprowadza się do ustroju pewien jeden, określony rodzaj bakterii (t. zw. „czyste hodowle“). U ludzi natomiast, nieraz obok gatunku „podstawowego“ współobecne są i współuczestniczą w rozwoju choroby i gatunki inne (t. zw. „zakażenie mieszane“); stosując więc w takich wypadkach pewną surowicę, przeciwdziałamy tylko jednemu gatunkowi toksyn, a pozostawiamy nienaruszonemi inne. Możnaaby, zapewne, wprowadzać odrazu kilka różnych gatunków surowic, gdyby istniała możliwość szybkiego i niezawodnego określenia, czy przypadek choroby, jaki mamy przed sobą, jest w danej chwili „czystym“, czy też „mieszanym“, co przeważa, a co odgrywa rolę drugorzędną itd.

Takim „zakażeniem mieszanym“ bywa — wedle pojęć współczesnych — szczególnie często gruźlica płucna w późniejszych okresach choroby: wtedy nieraz znacząco więcej bakterie ropienia (t. zw. streptokokki), niż laseczniki gruźlicze. To też już profesor włoski Maragliano pierwszy, który po niepowodzeniach z tuberkuliną Kocha, na obszernej skale przedsięwziął próby i spostrzeżenia z przygotowaną przez siebie surowicą przeciwgruźliczą, spodziewał się od niej pomyślnego działania przeważnie w pierwszych okresach gruźlicy płucnej, kiedy jeszcze niema zakażenia innemi drobnoustrojami.

Takie oto są okoliczności, utrudniające lub nawet uniemożliwiające działanie pomyślnie surowic u chorych ludzi. Chodzi nareszcie jeszcze o jedno — o trudność wykazania, naoczniemi sposobami i dowodnego skuteczności surowicy w pewnych stanach chorobowych, szczególnie jeśli posiada ona słabsze

jest wyższy o 64,900 koron, głównie wskutek nominacyi i wyższych dotacyj na wydziale medycznym i filozoficznym. Wydatek nadzwyczajny wynosi 49,912 koron, głównie na adaptacye i wewnętrzne urządzenia instytutów naukowych.

Lwowska szkoła politechniczna otrzyma dotację zwyczajną wyższą o 40,000 kor. Mianowicie zawiera budżet dotację dla zwyczajnej katedry ogólnej i analitycznej mechaniki od 1 marca 1904, dla nadzwyczajnej katedry technologii chemicznej od 1 stycznia 1904, szereg remuneracyj dla wykładowców równoległych, czynsz najmu lokalu dla katedry geometrii opisowej itd. Nadzwyczajny wydatek wynosi 126,500 koron, mianowicie 110,000 kor. na dalszą budowę skrzydeł gmachu szkolnego i 16,500 koron na adaptacye i urządzenia naukowe.

Akademia weterynaryi we Lwowie otrzyma zwyczajną dotację wyższą o 4200 kor. na płace profesorów i asystentów, oraz 9000 kor. na adaptacye i potrzeby naukowe, głównie na instalację oświetlenia gazowego, wodociągów i kanalizację.

b) Nadzór szkół średnich i ludowych.

Wydatki ogólne państwa na nadzór szkół średnich i ludowych wynoszą netto 2,431,450 k., z tego w Galicji 605,700 kor., czyli niespełna 25 proc. ogólnych wydatków. Wydatki centralne na remuneracye i koszty podróży wynoszą 400,300 kor., z tego na Galicję przypada rachunkowo wedle stopy 25 proc. okragło 10,000 kor., ogólny udział Galicji w tym dziale wynosi więc 615,700 kor. Rada szkolna okręgowa otrzyma o jednego inspektora krajowego więcej, będzie więc miała razem 11 inspektorów krajowych, nadto wstawiono wydatek na utrzymanie nowego inspektora okręgowego, razem dla 81 inspektorów okręgowych. Łączny wydatek na Galicję w tym dziale wzrósł o 13,500 kor. w porównaniu z rokiem poprzednim.

c) Szkoły średnie.

Zwyczajne wydatki na szkoły średnie w całym państwie wzrosły o 965,719 kor. Z tej kwoty przypada na gimnazya w Galicji 303,000 kor., na szkoły realne w Galicji 100,000 kor., razem więc 403,000 kor., czyli prawie 42 proc. przyrostu ogólnego. Na 173 gimnazjów państwowych przypada na Galicję 36 czyli 21 proc., na 83 państwowych szkół realnych więc będzie Galicja 11 czyli 13 proc., wliczając już w te cyfry projektowane dwa gimnazya (w Nowym Targu i drugie w Rzeszowie), oraz nową szkołę realną w Żywcu. W rzeczywistości mamy prócz gimnazjum chyrowskiego nie 36 lecz 37 gimnazjów państwowych, ponieważ dwa gimnazya w Tarnopolu są wykazane w budżecie jako jedno gimnazjum pod względem administracyjnym, polsko-ruskie. Razem z gimnazjum chyrowskim będziemy więc mieli z nowym rokiem szkolnym 49 szkół średnich. Gimnazjum ruskie w Stanisławowie nie znajduje się już w budżecie. Gimnazjum polskie w Cieszynie jest umieszczone jako gimnazjum państwowe, a wydatek na nie wynosi 57,670 koron.

Ogólne wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na szkoły średnie w Galicji są prelimitowane w sumie 4,781,150 koron czyli 25 proc. całego wydatku państwowego w kwocie 23,437,212 koron. W tej sumie wynoszą wydatki wspólne 199,740, udział Galicji w nich wynosi wedle stosunku 25 proc. okragło 50,000 kor., czyli razem z wydatkami powyższemi 4,831,150

własności lecznicze. Gdy mamy do czynienia z chorobami, trwającymi kilka dni czy tygodni, jak dyfteryt, szkarlatyna, wreszcie tyfus, trudność ta istnieje tylko w małym stopniu. Zupełnie inna sprawa z takimi chorobami, jak gruźlica płucna, która bywa tak często chorobą długotrwałą, wieloletnią, tak często, nawet wśród złych warunków życiowych, wykazuje skłonność do samoistnych, nawet znaczących popraw: w tych razach zdecydowanie, czy surowica przeciwgruźlicza (i wogóle jakikolwiek lek) wywiera istotny wpływ leczniczy, t. j. czy zmniejsza śmiertelność, czy przedłuża życie — wymaga nietylko nader licznych porównawczych spostrzeżeń, lecz także miesięcy i lat całych uważnego badania, podobnie jak lat całych potrzeba było Jennerowi na udowodnienie wpływu ochronnego szczepienia ospy (krowianki). Prędszą może być decyzja w przypadkach gruźlicy ograniczonej (kostnej); ale i w tych razach dopiero jakieś nadzwyczajne własności lecznicze, dotychczas niespotykane, pozwoliłyby na szybszą odpowiedź.

Według ostatnich doniesień dziennikarskich, a zdaje się i według przekonania samego autora, własności takie ma posiadać najnowsza „ulepszona“ surowica przeciwgruźlicza Marmorka. W interesie cierpiącej ludzkości byłoby bardzo pocieszające, gdyby tak było; wnioskując jednak z tych konfliktów, jakie zachodzą między Marmorkiem a instytutem Pasteura, z tego, co — także według wiadomości telegraficznych — wypowiedział o tej surowicy słynny chirurg Mikulicz na podstawie własnych spostrzeżeń, entuzjazm wydaje się przedwczesny. „A priori“ potępić nowej surowicy bynajmniej nie wolno, bo „a priori“, jak już chyba nie potrzebuje tłumaczyć, wszelka surowica, przygotowana według

koron. Przychody administracyjne wynoszą w państwie 218,824 koron, w Galicji 56,181 koron. Nadto przychód z czesnego w całym państwie 2,885,500 koron, z czego na Galicję przypada okragło 20 proc. t. j. okragło 577,000 koron. Potrąciwszy te przychody od wydatków ogólnych, otrzymamy czyste wydatki państwa na szkoły średnie w sumie 20,027,944 koron, w Galicji zaś w kwocie 4,197,969 koron.

Koło polskie uchwaliło w znanym programie ekonomicznym dążyć do uwolnienia wszystkich miast od datków na szkoły średnie, skoro potrzeba szkoły średniej w danym mieście została stwierdzoną doświadczeniem. W tym budżecie zmniejszyła się subwencya miasta Kołomyi o 5,600 kor., pozostał tylko datok roczny 1,200 kor. i zaległość w kwocie 10,000 kor. dla ratulnej spłaty. Zauważyć muszę, że wobec istnienia w Kołomyi drugiego gimnazjum ruskiego, wybudowanego w sposób dostatni i utrzymywanego wyłącznie przez państwo, niema żadnej podstawy do dalszego obciążania gminy datkiem na cele gimnazjum polskiego. Stan dzisiejszy bowiem sprzeciwia się zasadzie równouprawnienia obu narodowości, zwłaszcza, że potrzeba gimnazjum polskiego jest z pewnością niewątpliwą.

Znajdują się nadto jeszcze w budżecie gimnazjów datki miast Bochni, Brzeżan, Dębicy, Drohobycza, Jarosławia, Podgórze, Sambora, Złoczowa, Wadowie, Buczacza i powiatu buczackiego, w budżecie szkół realnych zaś datki miast Krakowa, Jarosławia, Krosna, Tarnopola i Tarnowa. Wszystkie te świadczenia powinny stopniowo ustać, ponieważ w tych wszystkich miastach ogólna potrzeba szkoły średniej nie ulega dzisiaj już żadnej wątpliwości.

Dr. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

Z za kordonu.

Siedlce, 15 listopada

Pisałem we właściwym czasie o pobycie cara we Włodawie i o prośbach, które licznie zgromadzeni unicy podali. W prośbach tych żądali oni wolności wyznania wiary katolickiej, obecnie zaczynając nadchodzić odpowiedzi z carskiej kancelaryi, jak się należało spodziewać, treści odmownej. Podawanie prośb nie jest jednak bez rezultatu, bo przedewszystkiem pisanie ich i zbieranie licznych podpisów obudziło pewien ruch na Podlasiu, a powtórnie rozwinęło złudzenia, jakie się w niektórych głowach na razie tulały jeszcze, że całe przesładowanie jest dziełem urzędników, o których działalności sam car nie wie.

Prośby te odniosły jeden jeszcze skutek: jak powszechnie tu mówią, za dopuszczenie do ich podania otrzymał dymisy gubernator siedlecki Subotkin. Ustąpienie on rzeczywiście, o ile jest to następstwem prośb przez unitów podanych, z zupełną pewnością stwierdzić nie mogłem.

Z racji ustąpienia „naczelnika gubernii“ urzędnicy administracyjni postanowili ofiarować mu prezent i zamówili przedmiot wartości 2700 rubli u jakiegoś jubilera w Moskwie, czy też Petersburgu. Sam fakt ofiarowania daru urzędnikowi Moskalowi przez urzędników Moskali nie przedstawia nic nadzwyczajnego, sposób jeno zbierania składek na ten cel jest conajmniej oryginalny.

Szczęśliwy przypadek pozwolił mi się dowiedzieć kilka interesujących o tej sprawie szczegółów.

wyników doświadczeń nad zwierzętami, prędzej posiada działanie lecznicze w większym lub mniejszym stopniu, niż go nie posiada. To jedno wynika z tego, co tylko co powiedzieliśmy, iż wartości nowej surowicy prawdopodobnie nie uda się określić szybko; a na to potrzeba będzie niemało czasu.

Nie mogą być surowice, jak widzimy, nazwane „kamieniem filozoficznym“, którego ludzkość zdawna tak pożąda, ale którego, niestety, nigdy nie zdobędzie. Cała, jak ją nazywają, „seroterapia“ jest w istocie swej działaniem na materialne warunki życia i w rezultacie przy leczeniu choroby takie tylko działania mogą być w ręku ludzkim; tworzenie zaś samo tej nieuchwytej siły, którą zwiemy „życiem“, nie jest w naszej mocy. Bądź co bądź, surowice są potężnym postępem na polu lecznictwa i ostatnie słowo w tym kierunku bynajmniej jeszcze nie padło. Ciągła mrowcza praca myśli ludzkiej doprowadzi tutaj niewątpliwie do udoskonalenia czynników, obecnie jeszcze mało posiadających wartości, a także do ułatwienia i uproszczenia sposobu ich stosowania u chorego człowieka. Przy okazji wspomnę właśnie, iż wprowadzać antytoksyny do ustroju można nietylko wyłącznie za pośrednictwem surowicy. Wydzielają się one także w mleku; i oto niedawno Behring, wychodząc z różnych, teoretycznie zupełnie uzasadnionych względów, proponuje karmienie dzieci mlekiem krów, uodpornionych przeciw gruźlicy. Tą drogą ma się właśnie zrobić organizm odpornym względem lasecznika gruźliczego. Wartość tej metody, jak zresztą wskazał sam autor, można by ocenić dopiero po latach.

Dr. E. BIERNACKI

NOWA FABRYKA KRAJOWA!

Krochmalu brylantowego Bażanta.

zalożoną została we Lwowie. Krochmal krajowy będzie wkrótce we wszystkich sklepach do nabycia!

Zastępstwo na wschodnią Galicję i Bukowinę objął A. Kossowski, Dom handlowo-komisowy, Kopernika 1. 22. 9943

Jechałem koleją terespolską w stronę Białej, w Siedlcach do pustego dotychczas przedziału wsiadło kilku wojskowych, rozsiedli się wygodnie, wołałem zatem usunąć się od ich towarzystwa i stanąłem w korytarzu.

Moskale swoim obyczajem rozpoczęli głośną rozmowę, z której przekonałem się, że byli to naczelnicy powiatów białskiego, włodawskiego, konstantynowskiego i łukowskiego, jakiś doktor wojskowy i oficer. Wrócili z narady odbytej w Siedlcach w sprawie daru dla gubernatora.

„Dość duże na każdego z nas wypadną składki, — chwalił się konstantynowski naczelnik, — ale ja z mojej kieszeni dam najwyżej pięć rubli, bo u mnie w powiecie krzyżów nastawiali, a teraz muszą kary płacić. Wytoczy się jeszcze kilka spraw i pieniądze się zbiorą”.

— Toż i tych pieniędzy szkoda z rąk wypuszczać — podjął sasiad, z włodawskiego — ja się inaczey urządziłem, odwiedziłem co znaczniejszych obywateli i dał, nawet się tyle nie spodziewałem, oto Zamojski z Różanki dał 100 rubli, a inni po 50, 25, 10, a już najmniej 5 dostałem.

— Wszystko to pięknie — zabrał z kolei głos otyły jegomość, który się okazał naczelnikiem łukowskiego powiatu — ale mój sposób najlepszy, ja po prostu rozpisałem listy do obywateli, i pieniądze przysłali — i fatygować się nie potrzebowałem „dienieżki są”...

Odpowiedzią na tę pochwałę był ogólny śmiech wszystkich zebranych.

„A to ty brat naiwny jesteś — odezwał się któryś — przecie takie listy mogą posłużyć za dowód oczywisty, że na prezent od towarzyszy służby (sossłuźwcew) składali się obywatele ziemscy, a toż ty „z zajczykami”.

Oburzył się na te słowa łukowski satrapa, aż z przedziału wyskoczył, potraciwszy mnie przytem. Wyszapawszy się na korytarzu, wrócił do przedziału i zaczął tłumaczyć swoim współtowarzyszom, że nie jest taki głupi, jakby się to zdawać mogło. W listach — powiadał — nie było nic powiedziane wyraźnie „ni tieni prynużdzenia” (ani cienia przymusu), a tylko zaznaczenie, że oto postanowiliśmy ofiarować ustępującemu gubernatorowi, ojcu gubernii, prezent za 2700 rub. itd. Uważałem przeto za ujmę dla szanownego pana, gdybym go o tej decyzji nie zawiadomił, gdybym nie dał panu możności przyczynić się itd.

A zresztą w odpowiedzi na moje listy posypały się składki, biedniejsi szlachetnie i ci mniej jak po 5 rb., nie dali, sposób nie był zatem zły”.

Komentarze chyba zbyt czyste.

B—ez.

Z wystawy obrazów.

Salon okrężny w Towarzystwie sztuk pięknych, rozpoczął, rzec można, sezon zimowy w świecie malarskim naszego miasta.

Augustynowicz, Kossak, Malczewski (tym razem już autentyczny) Tetmajer, Pochwalski a obok nich liczna drużyna cechowa, młodsza i najmłodsza. Augustynowicz w wybornym portrecie „Dzie-

ci hr. Siemieńskich”, zdobywa od razu całą sympatię widza. Trzy główki chłopaków, pełne charakteru i typowej rozmaitości, patrzące z obrazu żywo i bystrze, są — pomimo oświetlenia wprost — doskonale wypukłe i subtelne. Zdobi także ten obraz ów osobny urok cechujący wszystkie niemal, (o wyjątkach powiemy niżej) podobizny dziecięce. Przypominajmy sobie tylko, jak to nieraz, błądząc po światowych galeriach, zauważymy, przybici poprostu ogromną sumą wrażeń i widzianych rzeczy, ujrzymy nagle jakiś portret dziecięcy, jakiś różowy pyszczek i świecące ślepki dziecka. Obraz taki, w wielkim czy w mniejszym stylu, z firmą czy bez, Velasquez czy Greuze, Clouet czy Van Dyck, Voss czy Hals albo Holbein, zawsze przykuje do siebie wdzięcznym, nieprzepartym czarem czy najbardziej choćby znudzonym.

„Portret dzieci” Augustynowicza, spełnia na wystawie bieżącej takie właśnie błogie zadanie.

W obec podobizny hr. Badeniego, która wyszła z pod pędzla prof. Pochwalskiego, rzeczy bezwzględnie doskonałej, przychodzi mimowolnie na myśl, że jest pewien stopień doskonałości, który osiągnawszy, artysta nie wywiera już swem dziełem wrażenia żadnego, tak, jak nie dziwi nas, ani wzrusza doskonałość odbicia rzeczywistości w lustrze. Jednakowość wykonania, któremu nie, najzupełniej nie zarzucać nie podobna, ścisłość obserwacji wyrzekająca się całkowicie wszelkich właściwości osobistych, szlachetna wytworność w odtwarzaniu dostojnych modeli, oto zwykle wielkie zalety znakomitego naszego portrecisty. Podobizna hr. Badeniego nie różni się też od innych prac Pochwalskiego ani rodzajem nieposzlakowanej techniki, ani pojęciem.

Wojciech Kossak dał obraz niesłychanie przykry, ale namalowany z tem niedającym się naśladować zacięciem z tą mistrzowską łatwością, która stanowi zda się, spadkowe „dobro” Kossaków... Na przedwiośniu, pośród szerokich ugorów, odsłaniają się z pod zwiłtego śniegu, sine, straszliwe zwłoki żołnierskie, padłe w jakiejś walce zacieklej, obok zaś trupy zabitych koni, ohydne, przerażające... Kilku przejeżdżających mimo towarzyszy, patrzy z grozą na poległych, co z pod zasp tających okropnie ku nim wychylają twarze...

Z przedziwnych obrazów Malczewskiego spotykamy jeden tylko. Znowu głowa starca, o włosach rozwianych, oczach zgasyłych od zadługiego patrzenia w przestrzeń jakieś zaburzone, a obok tej głowy tragicznej, uśmiechnięta dziwnie twarz niewieścia, jedna z całego zastępu tych żywiołowych istot co się nam na płótnach Malczewskiego tylekroć zjawiały.

A na obrazie Tetmajera jest upał letni, jak zwykle i pogoda, co się na długo zaniosła... Płoną czerwone chusty, czerwone kabaty, zielenią się drzewa sadów przy chałupach, słowem, wieś, lato, słońce. Szkoda, że koń na pierwszym planie ma stanowczo tułów za krótki, co wobec rozmiarów konia i plastyki wykonania tem więcej jest rażące.

Z dwu portretów męskich St. Lentza, pierwszeństwo oddać należy bezwarunkowo portretowi artysty dramatycznego, Frenkla. Jest to bowiem podobizna nie samej tylko powierzchowności, ale

z dawną, rodowy i bogacz, całe włoki obsiewał, las swój miał, chałupę, kiej dwór i młynek nad strugą. Pan Jezus mu błogosławił, wiodło się wszystko, brogi zawdy miał pełne, gotowy grosz w skrzyni, dzieci zdrowe i kobietę pocziwiał, bo dobry był człowiek, mądry, wyrozumiały, pokornego serca i sprawiedliwy dla wszelkiego stworzenia.

Przewodził gromadzie kiej ojciec, opiekował się biednymi, sprawiedliwości bronił, podatkami nie uciśkał, a pocziwości we wszystkim przestrzegał pilnie, i pierwszy był zawdy do pomocy bliźniemu i poratunku.

Żył też sobie cicho, spokojnie i szczęśliwie, jak u Pana Boga za piecem.

Aż razu pewnego, król jął skrzykiwać naród na wojnę przeciw poganom!

Zafrasował się wielce Jastrząb, bo żał mu było doma odbiegać i ruszać na one boje srogie.

Ale królewski parobek u drzwi stał i przynaglał!

Na wielką wojnę się miało: Turek ano sprośny w kraje polskie wszedł, wsie palił, kościoły rabował, księży zarzynął, naród tępił, lebo w postronkach pędził do swoich pogańskich krajów.

Trza się było gotować i na obronę stawiać!

Zbawienie wieczne czeka tego, któren ohotnie kładzie głowę za swoich i wiarę świętą.

Zwołał tedy Jastrząb gromadę, wybrał co teższych parobków, konio, wozy i wnet ruszyli, rankiem jakoś, po mszy świętej!

A cała wieś odprowadzała ich z płaczem i lamentem, aż pod figurą Częstochowskiej, która stała przy drodze, na rozstajach.

Wojował rok, wojował dwa, że w końcu słuch wszelki o nim zaginął.

Insze dawno powrócili do domów, a Jastrzębia jak nie było, tak nie było; myśleli, że już był zabity,

wewnętrznej istoty modela. Widać tu nie tylko jak ten człowiek wygląda, ale jaki jest istotnie. Cały dowcip i finezya wybornego aktora znalazły wyraz w tym świetnym wizerunku. Druga praca tego samego malarza „Portret prof. Kallenbacha” znacznie mniej jest znamieny i zajmująco przeprowadzony. W każdym razie obie prace posiadają wiele pierwszorzędnych zalet i jako takie wyróżnić je trzeba stanowczo.

„Portret syna” Jana Styki już rozmiarem samym wyzywa uwagę ogólną. Jest to właśnie jeden z tych portretów dziecięcych, które pomimo ujmującego tematu nie ujmą nikogo. Ten dumny mikrus o czupurnej postawie następcy tronu co najmniej, patrzący z taką pogardliwą dumą na świat, został wyprowadzony (jak nas poucza napis na ramie), odszczególniony zmianą w Paryżu, stoi jednak dość nieszczególnie na wadliwej perspektywie podłodzi. Obraz ten efektowny a prowokujący, jest ponadto wysoce niepedagogicznym czynem — chyba, że szło tu o uwydatnienie także pewnego „spadkowego dobra” w swoim rodzaju...

W dziale portretu spotykamy następnie nazwiska: Żarnieckiego, Zofii Attesländer (staruszka w czerni, od której głębokiego tonu odbija efektownie przejrzysta białosc mantyli i czepca muslinowego). Rzecz przeprowadzona bardzo szczęśliwie w staroświeckim nastroju galerijnych wizerunków, rysowana przytem i traktowana z wdziękiem. Dalej pastele Muttermilchowej, z których najszczerzy, z talentem malowany portret L. Staffa. Studya rodzajowe tej artystki mają zmanierowany mocno koloryt i przypominają zbyt żywo Segantinię.

Trzecią portrecistką, którą w Salonie okrężnym spotykamy, jest Małgorzata Łada. Jej krotofilny model o zmrużonym, po szelmowsku oku, ma wcale dużo charakteru i życia w wyrazie.

Dama Wasilkowskiego na tle złotego ornamentu, przypomina cerkiew i ozdobne okładki wytwornych czasopism światowych; nie jest też chyba portretem na seryo, ale prędzej afiszem artystycznym.

Prof. Rejchana akwarelowy portrecik Ireny Solskiej uderza elegancją układu, ale pozbawiony jest indywidualnej charakterystyki rysów tej dziwnie pięknej artystki. Kuczborskiego „Baba z dzieckiem” i czerwono ubrana panna są dość przeciętnymi studyami z natury, których jaskrawej kolorowości nie można uznać jako udany efekt kolorystyczny. Bardzo dobre studyum Andrychiewicza, psuje jedynie popielaty, nieżywy wprost ton, starannie zaobserwowanej i szlachetnie malowanej głowy kobiecej. Samym kolorem grają natomiast studya K. Sichulskiego. Te zuchwale chlastane konie i krowa, oraz głowa wieśniaczki na tle zieleni są zajmującą impertynencją malarską, która byłaby jednak wtedy tylko do przebaczenia, gdyby się miało bezwzględna wiarę w szczerść twórcy. A o wiarę taką coraz jakoś trudniej. Mnóstwo podejranych płócien zalega bowiem wszystkie wystawy nasze a Salon okrężny mieści też parę mocno ruszcycowatych i böcklinowatych wyrobów. Najtypowszym okazem takiego naśladownictwa, jest krajobraz B. Ko walewskiego, na którym ku uciesze pamię-

albo go Turek wziął do niewoli, o czem nawet zechciał jeszcze dziady i wędrowce różne powiadali.

Aż w końcu trzeciego roku, na pierwszą zwiolsną, powrócił, ale sam, bez czeladzi, bez wozów i koni, piechty, zbiedzony, zmarnowany, z kosturem jeno kiej dziad...

Pomodlił się gorąco przed Matką Bożą: że mu pozwolili jeszcze swojej ziemi, i śpiesznie ruszył do wsi.

Nikt go nie witał, nikt nie poznawał, że psom się ano musiał oganiać.

Przychodzi przed swój dom, przeciera oczy, żegna się, a poznać nie może...

Jezus Marya! Gumien niema, sadów niema, płotów nawet niema, z lewentarza ni śladu... a z chałupy ino zreby spalone... dzieci niema... pusto... straszno... jeno żona schorowana wywlekła się z barłogu na jego spotkanie i gorzkimi łzami zapłakała!

Kieby piorun w niego trzasnął!

Oto kiedy on wojsował i nieprzyjaciół pańskie gromił, przyszedł do chałupy mór i pobił mu wszystkie dzieci... pierun spalił... wilki wydusiły stada... żli ludzie rozgrabili... sasiady zabrały ziemię... susze wypaliły zboża... grad wytlukł resztę... że nie zostało nic, ziemia jeno a niebo!

Siedział na progu, kiej zmartwiał, a na odwieczny, kiedy przedzwanił na Anioł Pański, zerwał się nagle i jął straszynym głosem wyklinać a pomstować!

Próżno go żona wstrzymywała, próżno u nóg mu się wlekała błagając: przeklinał i przeklinał, że nadarmo krew swoją lał za pańską sprawę, nadarmo bronił kościołów, na darmo rany ponosił, głód cierpiał, nadarmo pocziwom był i pobożnym... nadarmo! Pan Bóg i tak go opuścił i na zatracenie skazał!

C. d. n.

79

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Nie zwracali na to uwagi, nie widząc wcale, że później, gdy psy zmiłły, jakaś twarz przesunęła się za szybą i przepadła tak prędko, że tylko jedna z dziewczyn krzyknęła zalekła, oczy przecierając zdumione.

— Tam ktosik chodzi pod oknami! — zawołała.

— Słychać, jak śnieg skrzypi pod nogami!

— Jakby na ścianę się skrabał!

Zmartwieli wszyscy, nastuchując, a bojąc ruszyć się z miejsca, opadli nagłą trwogą.

— Kto o czem baje, temu się staje! — szepnęła ze strachem któraś.

— O złem się powiadało, to może się i wywołać, i wypatruje kogoby wziąć!

— Jezus, Marya!

— Wyjrzyjcie-no, chłopaki; tam niema nikogo, psy pewnie baraszkują po śniegu.

— Hale! kiedym dobrze widziała za oknem: leb kiej ceber i ślepie czerwone!

— Przywidziało ci się! — zawołał Rocho.

I że nikt nie chciał wyjrzeć, sam poszedł na dwór, by uspokoić wszystkich.

— Opowiem wam historię o Matce Boskiej, to wnet szczerzą przywidzenia — zagadał, siadając na dawnym miejscu.

Uspokoił się nieco, ale raz po raz ktoś podnosił oczy na okno i strachem utajonym dygotał.

— Dawno to już się działo, dawno, przed wiekami, że jeno o tem w starych księgach stoi... We wsi jednej pod Krakowem żył kmięcz, Kazimierz mu było na imię, a na przewzmy Jastrząb; osiadły był

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1:20.

10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1:40 K w opasce poleconej 1:60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie.

tlivego widza, nie bez pewnej reżyserskiej zręczności skombinowane zostało niebo Ruszczyca z świętym gajem böcklinowskim.

Z dwu płócien Żeliszewskiego lepszym jest chłop z drugim, brodzący w modrej, błyszczącej wodzie jakiegoś stawiska.

Rozwadowski dał studia koni, portretowanych widocznie z dużym nakładem pracy; postać właściciela pięknych kasztanów malował Augustynowicz. W stosunku do koni, wydała nam się jednak nieco za drobna.

Pośród ogromnego zastępu pejzażystów, wyróżniają się wybitnie malarze: Wileński i Wygrzywalski; obaj bawiący na studiach w Rzymie. Na szkicu tego pierwszego widzimy stłoczone zwyczajem południowym dachy i mury domostw, ogródki kwietne, czepiające się spadzistego terenu, typowy kawałek Włoch, tak świetnie powietrzny, tak wybornie oświetlony, że należy mu się stanowcze pierwszeństwo pośród najlepszych krajobrazów niniejszej wystawy.

Bardzo dobrem jest również studium Wygrzywalskiego, na którym zielone światło miesięczne pada na ciężkie zwaly ogromnych ruin, nadając masom kamiennym barwę starego brązu.

Cieślowskiego dwa nie duże obrazki njmują ogromną i rzadką w tych ciężkich czasach urzecznością kolorytu, prostotą i szczerem urokiem natury. Ten skrawek świata, który na nich widzimy, wygląda tak, jak go zwykle normalne oczy widzieć nawykły; zieloność roślinna ma tu swój rzetelny ton, czyli natura jest zaobserwowana taką, jaką ją Pan Bóg stworzył. Wrażenie to sprawia, że szłoby się tą ścieżką ku lasowi, tak, jak się szło tylekroć na prawdę...

Studia pejzażowe dali też Czajkowski, (dobre ule w sadzie, na przykro zielonej trawie). M. Czajkowska, której najlepszą pracą są „Skały“ nad wodą, dalej Filipkiewicz, (studia śniegowe o kilku dobrze podchwyczonych błyskach), Jarocki, Kamocki, Jaxa Małachowski („Wawel“ i „Buki“), Markowicz, Procajłowicz, Pocięcha, Szczygłowski, Uziębło, Witkowski, Żelechowski, Wodzinowski i inni, których dla braku miejsca wymienić niepodobna wszystkich.

Sprawozdanie z działu rzeźby, również w Salonie okólnym reprezentowanej, odkładamy do najbliższej sposobności.

W.

WAŁY FEJLETON.

Wład. Filar: Nauczyciel z Wiżenki.

Lekarz postanowił zaraz nazajutrz odwiedzić nauczyciela. Zamiar ten jednak zaledwie po tygodniu przyszedł do skutku. Przeszkodziła ustawiczna ślota i wylewy. Strumyk w zwyczajnych warunkach sączący się ledwie po kamieniach a wysychający zupełnie w czasie upałów, wezbrał tak gwałtownie, że odciał zupełnie komunikację z Wiżenką. Dopiero więc, gdy woda nieco opadła, wybrał się w odwiedziny do Szertyńskiego.

Z Wiżnicy do szkoły w Wiżence idzie się blisko pół godziny. Droga wije się w szerokim wąwozie, którego ściany tworzą strome wzgórza, porośnięte buczyną i świerkiem. Bokiem jaru szumi strumień. Nieliczne domki, klekotający młyn i kilka skromnych will ukrywających się w bzach i winogrodzie, urozmaica drogę.

Lekarz spieszył się, idąc. Wyszedł za późno z domu, a zmrok już począł zapadać. Bydło wracało do domu kłokocąc i dzwoniąc.

Zbliżając się do szkoły, usłyszał głos skrzypiec i zdumiony wstrzymał się. Wiedział już wprawdzie od lekarza, że nauczyciel gra na skrzypcach, ale nie spodziewał się usłyszeć podobną muzykę w Wiżence. Ten wiejski bowiem pedagog grał świetnie, jeżeli nie pod względem techniki, to przynajmniej pod względem uczucia. Jak się mu zdawało, nauczyciel grał z pamięci, a może i fantazował. Domyślał się tego ze swobodnego taktu częstego recitativa, przechodzącego miejscami w wyraźny śpiew. Czuł, co grał albo może grał, co odczuwał.

Melodyja była prosta, przypominająca dumkę, tylko uszlachetnioną, namiętniejszą, zbliżoną do fantazyi węgierskich, Kellera Beli. Była w niej słowiańska miękkość i rzewność, złączona z cygańską namiętnością i ogniem.

Lekarz nie chciał przeszkadzać grającemu i zatrzymał się na chwilę na drodze tuż przed szkołą. Bojąc się jednak, aby stojącego na otwartym gościńcu nie spostrzegł nauczyciel, przysunął się do płotu okalającego ogród szkolny i słuchał.

Zadzwoniono na Anioł Pański.

Nauczyciel przerwał i odmawiając półgłosem modlitwę wychylił się przez okno.

Patrzając przed siebie na góry, których ciemne grzbiety zasnuwały się płaszczem mgieł, nie spostrzegł lekarza. Ten więc sam, niewidziany, miał czas przypatrzeć mu się dokładnie.

Nastąpiło pewne rozczarowanie. Nie był to ten, którego widział w duchu, słuchając muzyki. Rysy były prawie ordynarne. Twarz cała poorana zmarszczkami, zawiędła, żółta, jak u człowieka, który niedawno powstał z ciężkiej choroby. Oczy tylko patrzyły łagodnie, pocziwie. Lekarz zbliżył się do okna, a wiedząc, że stary jest jednym z nielicznych Polaków w tych stronach, pozdrowił go po polsku.

Ten uradowany wyszedł natychmiast na podwórze i zaprosił do izby.

— Pan Polak? — zapytał.

— Polak.

— A to Bogu dzięki! W tym zakątku rzadko słyszę język polski, dlatego każdy gość Polak jest mi podwójnie miłym!

I szybko jął uprzątać ze stołu. Usiedliśmy i rozmowa zeszła na stosunki narodowościowe. Opowiadał dużo, żaląc się. Tak wiele nasłuchiwałem się już o tem w Wiżnicy, że postanowiłem zmienić temat.

Wziąłem do ręki skrzypce i podeszedłem do okna, aby przeczytać nazwisko fabrykanta.

— Zapewne bardzo dobre? — zapytałem — przeczytawszy: Steiner fecit.

— Wcale dobre mimo tego, że są tylko imitacją steinerowskich. Na oryginalne mnie przecież nie stać. Ale to są przynajmniej wygrane, bo gram na nich lat kilkanaście i przyzwyczaiłem się do nich a to przy skrzypcach dużo znaczy.

— Co pan grał przed chwilą?

— Co grałem? Ot, albo ja wiem! Pytaj ptaka w lesie, pytaj drzew, co w górach grają, gdy wiatr zabłąka się w nich i zakolysze konarami — co Bóg każe i serce.

— Z nut grywa pan dużo?

— Mało, prawie nie — chyba starszych kompozytorów. Nie rozumiem bowiem, jak można odegrać utwór, w którym trudno uchwycić, zrozumieć myśl. A jak często brak jej zupełny.

Ja, jeżeli mam coś grać, muszę wprawdzie to zrozumieć. Niech to będzie wesołe, czy smutne, łagodne, namiętne, ale niech będzie to coś, coby i w sercu grało. Dzisiaj zaś mało kto tak komponuje. Tworzą tylko przeważnie nadzwyczajne trudności techniczne, a artysta musi się stać biegłym rękodzielnikiem, bo te ewolucje gimnastyczne muszą w nim wykoławić, jeżeli nie zabić artyzmu.

Mendelsohni, Beethoveni wymarli.

— Znasz pan tego ostatniego „Symfonie“, a zwłaszcza drugą? Proszę wziąć takie „Larghetto“! Czy może twórczość człowieka posunąć się dalej? Czy może peezya muzyki wznieść się na większe wyżyny?

— Może pana nudzę? Proszę mi wybaczyć. Tak z ludźmi mało mówię a zwłaszcza o muzyce. Już i tak uważają mnie za waryata. Wiem o tem, że jestem maniakiem i boleję nad tem. Czyż ja jednak winien temu kalektwu; bo to przecież kalektwo; tem przykrejsze, że umysłowe. Życie pisalo na mnie tępa, siekiera; pozostały blizny. Bezkarne nie żegnamy się z planami i snami młodości. Świerk pacy się do świata, przyduszony konarami silniejszych współbraci krzywi się i karłowacieje... „Larghetto“ bardzo lubię i często grywam. (Dok. n.)

W murach gr. kat. seminaryum.

Imię księdza rektora Chomiszyna przed kilku tygodniami często było powtarzane. Dowiadaliśmy się o to o butnej jego postawie, gdy się domagał od uniwersytetu „satisfakcyi“ dla alumnów ruskich, których co najmniej część jakaś była niewątpliwie moralną, współniczką napadu na osobę ks. Fijałka, to o nerwowości jego i przestachu, gdy osławiony „gąsior“ technicki przeciągał koło seminaryum, nie zatrzymując się nawet przed niem. Później znowu słyszelśmy o skargach w Wiedniu, ich niefortunnym końcu i o nagłym zmyknięciu ks. Chomiszyna, który uznał, że „satisfakcyę“ już otrzymał.

Różnemi czasami przedostawały się do naszego ogółu wiadomości, charakteryzujące tak dyscyplinę, panującą w seminaryum grecko-katolickim, jak i powagę, jaką się cieszy w niem ks. rektor. W roku zeszłym prasa ruska opowiadała szczegółowo o napadzie ze szczapami drzewa w ręku niektórych alumnów na ks. Chomiszyna, który szukał ratunku w pośpiesznym odjeździe ze Lwowa. Obecnie znowu, jak przypominają sobie zapewne czytelnicy, „Halyczanin“ podał wiadomość o dziwnych praktykach w tem seminaryum, rewelacye te wywołały wiece alumnów, protesty i t. d. Ostatnie właśnie zajścia skłoniły jednego z alumnów ruskich do wystosowania do nas dużego listu, z którego wyjmujemy charakterystyczniejsze ustępy.

Oto przedewszystkiem obrazek, dotyczący rekolekcyj, urządzonych przed powtórnem wysłaniem alumnów na wykłady uniwersyteckie. Na rekolekcyje te wybrał ks. Ch. księdza bazylianina, który uprzednio już uchodził za niepoczytalnego. „Na rekolekcyach — pisze alumn — ks. O. zsolidaryzował się z tymi akademikami, którzy obrzucili jajami ks. rektora Fijałka, a oto jego „ipsissima verba“:

„Za złe wzięty im (akademikom) nie można, szczo obydali rektora jajkami, treba uwzhladnyty ich rozpołożenie“ etc. Podczas rekolekcyi było trzydniowe silentium, które zachowywano, dopóki ks. O. nie poruszył polityki, wtedy silentium przzerwano i nastaly swary między alumnami. O wszystkich sprawkach poinformowany dobrze przez oddane sobie indywidua ks. Chomiszyn, wpadł niespodziewanie jak szalony podczas dysputy i tak odezwał się do dysputującego: „To takie silentium! Jak sia nazywajesz?“ Po wymienieniu nazwiska alumna, krzyknął dzikim głosem: „eksternista, marsz za dweri“. Oto jeden obrazek postępowania rektora z alumnami.

Gdy w „Halyczaninie“ ukazała się notatka o tem, że rektorat wymaga od alumnów kupowania marek na fundusz „narodny“, że do seminaryum uczęszczają kobiety i zarazem złośliwa uwaga, że rektorat powinienby się zająć wykryciem złodzieja, który wykradł akty, dotyczące ks. Semenowa, w seminaryum zwołano wiec, który zawotował uchwałę w obronie ks. rektora. Wielu alumnów — pisze nasz korespondent — nie chciało podpisać uchwały, oddani jednak ks. rektorowi gorliwie namawiali ich do podpisania, zapewniając, że uchwała nie będzie drukiem ogłaszana.

„Po tem zajściu — pisze nasz korespondent — zwołał ks. Chomiszyn do siebie tych, którzy uchwały nie podpisali, i pytał o przyczynę. Różni różnie się usprawiedliwiali, ale znalazł się jeden, który w obecności wicerektora, prefekta i kilku alumnów IV roku wyrzwał rektorowi w oczy całą prawdę. Co się tyczy marek — mówił — to notatka jest prawdziwa, gdyż ks. wicerektor Jarema wyraźnie oznajmił mi: „Księżuniu ne distanete licencyi na druhij raz, jak ne bude marki“. Co się tyczy kobiet i sprawy ks. Semenowa, to o tem nie wie. Z tych przyczyn nie może uchwały podpisać, dziwi się tylko, że sprawę, dotyczącą rektora, prostują alumni, a nie rektorat.

Te słowa tak oburzyły ks. Chomiszyna, że krzyknął: „to wy jeste podły czołowik“. Kleryk chciał coś odpowiedzieć, ale ks. rektor już ogłaszał: „majete“ — chciał dokończyć: ekskluzyw, ale wicerektor umitygował ks. Chomiszyna, a ten z zaciśniętymi ustami zakrzyczał kaprałskim głosem: „marsz za dweri!“

Kleryk wyszedł ze łzami w oczach, na drugi dzień sam dobrowolnie opuścił zakład, a ks. Chomiszyna oskarżył do sądu o obrazę honoru.

Podając urywki z nadesłanego listu, jako charakteryzujące stosunki wewnętrzne grecko-katolickiego seminaryum, powstrzymujemy się na razie od wydawania wszelkiego sądu.

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

i jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grani i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Rocznica listopadowa we Lwowie.** Na dochód „Bezpłatnej Czytelni“ A. K. T. S. L. na Zółkiewskim odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w sali gimnastycznej nowej szkoły męskiej im. św. Marcina wieczorek listopadowy z współudziałem panuy Zofii Gizińskiej, Stefani Rakus, Wandy Bieniaszewskiej, Wiktora Boreckiego, Leopolda Bojarskiego, Mieczysława Opalka, Stefana Pańkowskiego, Chóru akademickiego i technickiego Kółka mandolinistów.

Wieczorek zagrai przewodniczący Koła akademickiego T. S. L., p. Marcelli Prószyński.

Uroczysty wieczór listopadowy odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w Kasynie urzędniczym Hetmańska 12.

Komitet patryotyczny młodzieży polskiej urządza uroczysty wieczór dla uczczenia 73-ciej rocznicy powstania listopadowego, który odbędzie się w sobotę dnia 23 listopada 1903 r. w wielkiej sali ratuszowej z współudziałem pań: Feliksi Białkowskiej, Anny Gostyńskiej, art. dram., Maryi Kamińskiej i Aleksandry Dąbrowskiej. Panów: Chmielińskiego, art. dram., Martyniuka, Uruskiego i Zdanowskiego, oraz Chóru Towarzystwa „Ogniwo“.

W „Bezpłatnej wypożyczalni książek“ Koła T. S. L. im. T. T. Jeża (w szkole im. Piramowicza przy ul. Ormiańskiej) odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., o godzinie 11 przed południem wykład o powstaniu listopadowym. Mówić będzie delegat Koła akademickiego, p. Józef Diehl.

Czytelnia kobiet urządza w sobotę 28 b. m. uroczysty obchód listopadowy. Początek o godz. 6:30.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** i to jawne odbędzie się dzisiaj. Poprzednio było postanowione, że jedynie odbędzie się posiedzenie tajne, o którym w dodatku nie raczono rozesłać zawiadomienia do dzienników.

— **Budżet miejski.** Migistrat ukończył wczoraj obrady nad preliminarzem budżetu gminy na rok 1904, a za tydzień rozpoczyna się obrady komisji budżetowej nad tym przedmiotem.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** I. Walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się w środę dnia 2 grudnia b. r., o godzinie 7 wieczór w lokalu Tow. przy ulicy Kopernika 1. 7., I. piętro.

znalazł cały stos skarg. Nietylko nie płacił swej służbie, ale wyludził od niej wszystkie ich oszczędności. Od dłuższego czasu znajdował się Madejski w śledztwie policyjnym, które atoli zastanowiono. Prawdopodobnie Madejski, jeśli nie przybywa w Wiedniu, znajduje się u swoich krewnych w Budapeszcie. Wysłano za nim listy gończe.

Oto doniesienie dziennika „Die Zeit“ — pisma krakowskiego „Nowa Reforma“. W spisie lekarzy krakowskich na rok bieżący nie znajdujemy nazwiska dra Madejskiego.

☐ **Żółkiew.** W niedzielę 15 listopada br. urządziło Kółko amatorskie, w łonie tutejszej Resursy już od szeregu lat istniejące, a obecnie przez przybranie nowych sił odświeżone, przedstawienie na dochód T. S. L., oraz w celu zasilenia funduszu biblioteki Resursy, która powinna swój zbiór książek koniecznie powiększyć i odnowić. Na przedstawienie wybrano 3-aktową krotowilę Laufsę w przeróbce Śliwińskiego. Rzecz, wyreżyserowaną starannie przez dr. Opieńskiego, odegrano poprawnie, w dobrym tempie i z odpowiednią werwą. Z młodszych sił amatorskich zasługują na wzmiankę pp. R. i Gr., oraz panna M. S., która była wyborna w roli subretki. a—2

☐ **Złoczów.** (Zjazd drukarzy). W niedzielę dnia 29 bm. odbył się tu II. okręgowy Zjazd drukarzy. Zastąpione były na zjeździe przez delegatów lub przez nadesłanie kwestionariuszy i oświadczeń: Złoczów, Tarnopol, Brody, Brzeżany, Zbaraż, Trębowla i in. Obrady odbywały się w sali strażnicy miejskiej. Referentów było dwóch ze Lwowa: J. Hudec i J. Obirek. Zjazd przyjął rezolucję co do płacenia na fundusz cennikowy, fundusz prasowy itd. Obrady zamknięto o g. 6 wieczorem.

Komitet, zarządzający II. Zjazdem drukarzy w Złoczowie, składa podziękowanie p. wiceburmistrzowi m. Złoczowa, drowi Goldowi za chętnie odstąpienie sali na zjazd.

☐ **Stanisławów.** („Śnieg“ Przybyszewskiego). Dzięki teatrowi prowincjonalnemu p. Czajkowskiego, który nas tu od czasu do czasu odwiedza, poznaliśmy wczoraj głośną sztukę Przybyszewskiego „Śnieg“. Oczywiście w interpretacji artystów teatru lwowskiego musi dramat Przybyszewskiego wyglądać znacznie korzystniej, niemniej jednak i z reprodukcji trupy p. Czajkowskiego można było sobie wcale dokładne wyrobić wyobrażenie o tym, bądź co bądź bardzo oryginalnym utworze. Sztukę przyjęto z zajęciem. Na przedstawieniu zauważyć się dawał bardzo silny udział młodzieży szkolnej.

☐ **Tarnów.** (Usiłowane samobójstwo. — Honorowe obywatelstwo. — Datki. — Nowa szkoła. — Wieczorki i koncerty.) 21 b. m. o godzinie 3 popołudniu usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń VI. klasy tut. szkoły realnej, S. Strzał skierowany w serce przeszedł obok płuca, nieszczęśliwy żyje i żyć będzie. Powód usiłowanego samobójstwa różnie komentowany.

Rada miejska na onegdajszym posiedzeniu uchwaliła nadać honorowego obywatelstwa radcy szkolnemu drowi Ludomiłowi Germanowi, w uznaniu jego prawdziwych zasług koło szybkiego założenia drugiego gimnazjum w Tarnowie. Na temże posiedzeniu zawołowano dla Przytułiska uczestników powstania r. 1863 w Krakowie, datkę 100 koron.

Rada miejska realizuje swą uchwałę, kupując plac pod budowę szkoły im. Konarskiego na tzw. Zabłociu, skąd najwięcej młodzieży do szkoły im. Konarskiego uczęszcza.

Po chudych miesiącach nastąpiły obfite... w koncerty i wieczorki. Po koncercie Poselta i „Kawalerii“ Towarzystwa muzycznego mamy zapowiedziany na 1 grudnia koncert skrzypka Pelgera i wiończelisty Kopystyńskiego, na ten sam dzień przedstawienie amatorskie „Państwa Młodych“ Przybylskiego, które dają sympatyczni „Miłośnicy sceny“, a na 3 grudnia uroczysty wieczór Mickiewiczowski ze współudziałem wiończelisty p. Skarżyńskiego. Sokół przygotowuje wieczorek listodadowy.

☐ **Toporów.** (Śmiała kradzież). Donoszą nam: W nocy z 11 na 12 b. m. zakradł się jakiś do dzisiaj jeszcze niewysledzony złodziej przez okno do tutejszego urzędu pocztowego i kluczem, który był ukryty w biurku, otworzył żelazną kasę, zabrał całą gotówkę w wysokości 1 650 k. i ułotnił się. Zaraz we czwartek zjechali na miejsce sędzia śledczy z Łopatyna p. Skulski i pocztowy komisarz ze Lwowa p. Köhler, który z prawdziwym poświęceniem przeprowadził dochodzenia aż do g. 2 w nocy, chcąc wyświecić tę nieco zagadkową sprawę. Bo okna, które jest dość wysoko umieszczone, złodziej wcale nawet nie otwierał, wybił tylko jedną szybę i przez otwór ten wlażył do środka i wylażył z powrotem. Prócz słuczonoj szyby, nie znaleziono zresztą najmniejszego śladu włamania, pomimo, iż klucz od kasy znachodził się w silnie zamkniętym biurku. Wskazuje to na wielki spryt złodzieja. Sprawa ta wywarła tutaj bardzo nie miłe wrażenie już z tego powodu, iż komisarz pocztowy p. Köhler, po żmudnym szkoleniu, które go 8 dni i tyleż nocy pracy kosztowało, zawiesił w urzędowaniu poczmistrza p. Dutkiewicza, ojca licznej rodziny, na którym wypadek ten odbija się najfatalniej, gdyż według przepisów pocztowych na nim będzie skarb państwa poszukiwał odszkodowania. Mamy jednak nadzieję, że tak energicznie prowadzone śledztwo, jakim zwykle sędzia p. Skulski celuje, rychło sprawę wykryje i bodaj część skradzionych pieniędzy uratuje.

☐ **Kroniczka warszawska.** (Falszerze pieniędzy). Według aktu oskarżenia inicjatorami sprawy, budzącej obecnie takie zainteresowanie, byli agent giełdowy, uprawiający wszelkie spekulacje Glas, właściciel kantoru bankierskiego Kuczewski, fotograf Hincha i faktor Herc. Powołali oni sobie do pomocy obrońcę prywatnego (Rosyanina) Artazowa, chemika, bywającego w lepszych towarzystwach, Sokulskiego wreszcie współpracowników domów bankierskich Ellenbanda (od Landaua) i Frydmana (od Radziszewskiego, zbiegi z granicę), faktora Mendelsburga, który się powiesił w więzieniu, oraz litografów Fejerabenda w Toruniu i Schroedera w Berlinie. Banda zaczęła od fałszowania akcyj zakładów putilowskich, o ile wiadomo, sfalszowali oni 100 sztuk akcyj po 500 i po 1000 rubli, sprzedali zaś za 10.000 rubli. Potem przystąpiono do fałszowania listów zastawnych m. Warszawy. W r. 1900 dwaj bracia Woźniakowie za sprzedaż 10 takich akcyj skazani zostali na zesłanie na Sybir. Falszywych akcyj ryskiej fabryki wagonów sprzedano w banku Radziszewskiego za 39.000 rubli przeszło, a bankierowi Horodyszczewi w Wilnie za 4000. Falszowano dalej marki stemplowe i pocztowe, oraz 500-rublowki, o mistrzostwie wykonania świadczy fakt, że jeden paperek przyjęty został nawet w kasie Banku państwa.

(Ofiary). Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze utrzymuje w Pszczelinie pod Warszawą praktyczną szkołę pszczelniczo-ogrodniczą dla synów włościańskich, mających własne gospodarstwa. Obecnie ministerium zezwoliło na przyjęcie przez szkołę ofiary 30.000 rubli od pani Blochowej, która sumę tę przeznaczyła na budowę i utrzymanie „domu imienia Juna Blocha“ w Pszczelinie. Oprócz tego pp. Juliusz Wieniawski i Marcin Krzymuski włożyli 2.000 rubli na fundusz stypendyalny imienia Wojciecha Jastrzębowskiego w tejże szkole z przeznaczeniem dla dzieci włościańskich katolików.

(Rodzina zbójców). Przez długi czas okolice podmiejskie Warszawy teroryzowała rodzina trzech braci Kalinowskich, zamieszkających w Grochowie. Najstarszy Józef zamordował kilku ludzi, potem postradał obie nogi, które odrabiali mu ludzie, rozżęczeni jego okrucieństwami, przed oddaniem w ręce władzy. Na sądzie nikt nie świadczył przeciw niemu z obawy o życie, toteż został on uwolniony i dopiero po zamordowaniu pewnego złodzieja został zesłany na Sybir. Drugi brat Jan uzbrojony w ułóż i rewolwer napadał w białych dzień na ustronnie stojące domy. Za szereg kradzieży i rabunków ostatecznie znalazł się też w Syberii. Trzeci brat Stanisław przed 3 laty zabił na łacie podmiejskiej w biały dzień i w obecności rodziny jakiegoś szewca, poczem uciekł z Warszawy. Przed paru dniami ujęto go na gorącym uczynku rabowania wagonów na dworcu kolejowym.

☐ **Pogrzeb Apuchtina.** Piszą nam z Warszawy: Apuchtina chowano w ciszy, bez hałasu, obawiano się demonstracji. Nie obeszło się bez niej, aczkolwiek nie Polacy ją urządzili. Kondukt wyruszył z pierwszego gimnazjum (rosyjskiego), zatrzymał się koło uniwersytetu, gdzie studenci Rosyanie wespół z chórem śpiewali. Inni Rosyanie (partya radykalistów) nawymyślali im za to. Zwyczajnie stupajki nie mogły owego wymyślenia zrozumieć, i tłumaczyli się, że Polacy nie zwracali się do nich z tem, że udział w pogrzebie Apuchtina będą uważali za prowokację. Przeto oni — Rosyanie — uważali, że tu nie oto idzie, czy Polacy się do Rosya zwracali, ale o to, że nieboszczyk był „świnia“, więc niema go po co czcić.

Prof. Simonenko (statystyk), rozpoczął już przemowę, spostrzegłszy jednak kłótnię między studentami i podejrzewając, że Polacy gwałtują, czmychnął czemprędy, a w ślad zaim uciekł i nieboszczyk. — Śpiewy Rosyan — radykali rosyjscy przyjęli gwizdaniem.

Takież gwizdania odezwały się przy rogatce Wolskiej i na cmentarzu prawosławnym, gdzie prof. Nikolskij wypowiedział urzędową mowę prowokującą ludność polską. To też, gdy przedrukowano tę mowę w „Warsz. Dniwniku“, piąty kurs medycyny, na którym wykłada Nikolskij, przestał w oburzeniu uczęszczać na wykłady kliniczne tego profesora i tak trwa dotychczas. A że młodzież czuje się obrażona nadto postępowaniem rektora Ulianowa i prof. Chmielewskiego (botanika), więc niezadowolenie w uniwersytecie wielkie.

Sądzimy jednak, że do żadnych ekscesów nie dojdzie, bo chyba młodzież dojrzalsza do burd nie dopuści. Rozumiemy, że hymny pochwalne na cześć takiego, jak Apuchtin potwora, mogą oburzyć serca polskie, kiedy wstrząsnęły nawet radykałami Rosyanami, ale młodzież nasza na zbyt wiele roboty naokół, aby marnować czas na niepotrzebne hałasy i wiece w tej sprawie.

☐ **Strajk w Białymstoku.** Gubernator grodzieński wydał 20 bm. rozporządzenie, w którym powiada, że „od kilkunastu dni w Białymstoku niektórzy robotnicy fabryczni zaprzestają pracy bez przyczyn prawnej“ i to jakoby pod wpływem pogróżek „jakichś ludzi postronnych“. Gubernator wzywa robotników do niesłuchania „złych ludzi“.

☐ **Niezwykły proces.** Do „Kur. por.“ telegrafują z Petersburga: Jeden z przodków rodziny hr. Minichów pożyczył w r. 1741 Fryderykowi Wilhelmowi 312 tysięcy rubli. W ręku rodziny dotychczas znajduje się dowód na piśmie. Po obliczeniu dług ten łącznie z procentami wynosi obecnie 400 milionów rubli. Hr. Minichowie zwrócili się obecnie do rządu niemieckiego, aby uregulował ten olbrzymi dług.

Zmarli:

W Petersburgu: Hipolit Jewniewicz, profesor instytutu technologicznego, znany specjalista w dziedzinie mechaniki, autor wielu rozpraw naukowych.

W Stanisławowie: Władysław Filip Ceglewicz, adw. kolejoży, lat 50.

W Wadowicach: Paweł Michalik, urzędnik Wydziału Rady powiatowej lat 55. — Ludwik Kozłowski, lat 62.

W Warszawie: Dr. Mieczysław Strassburger, chirurg i wybitny sportowiec, lat 58.

Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Reginy Weissberg ze Lwowa z p. dr. Józefem Seher, kandydatem adw. z Drohobycza.

LITERATURA I SZTUKA.

☐ **Z opery.** „Aida“ będzie najbliższem wznowieniem operowem, z której odbywają się od kilku dni pełne próby orkiestrowe.

☐ **Dwie operetki.** Sobotni wieczór w teatrze miejskim ożywi poważny nastrój całotygodniowego repertuaru. Rozpocznie go pełna humoru operetka Offenbacha „Pan Choufleuri przyjmuje“, która przez długie lata bawiła publiczność nietylko wyborańską lekkością libretta, dającego cały szereg rzeczywistych zabawnych sytuacji, ale i muzyką bardzo miłą i wdzięczną, ożywioną słynnymi w swoim czasie kupletami, śpiewanymi obecnie przez pp. Lelewicza, Kłiszewską i Malawskiego. Na zakończenie pójdzie operetka Soupego „Dziesięć cór na wydaniu“ w wyborowej obsadzie, pozwalającej na najbardziej artystyczne wykonanie tego dzieła, które było zawsze źródłem wesołości dla wszystkich zwolenników niestarzejącego się nigdy talentu Soupego. Deklamacje p. Jankowskiej, koncert na ksylofonach, orężne zapasy nadobnych cór barona le Coq'a, zalotne ich tańce, stanowiąc będą prawdziwą atrakcję wieczoru. W międzyczasie odtęczać zostanie „Divertissement“ baletowe, układu p. Sachsa.

Telegramy pozostałe z nocy.

Nowy ambasador austriacki w Paryżu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ambasadorem austro-węgierskim w Paryżu zostanie Rudolf hr. Khevenhiller.

Hr. Khevenhiller jest od roku w stanie tymczasowego spoczynku. W roku 1885, podczas wojny serbsko-bułgarskiej, był hr. Khevenhiller posłem austro-węgierskim w Belgradzie i na tem stanowisku, jako przedstawiciel Austro-Węgier powstrzymał zwycięski pochód wojsk bułgarskich na Belgrad.

Secesja Waldecka Rousseau'a.

Paryż. (Tel. wł.) Były prezes ministrów francuskich, Waldeck-Rousseau, wystąpił z grupy republikańskiej senatu i za parę dni uda się w dłuższą podróż po morzu Śródziemnem.

Placet sultana.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Konstantynopola, że sultan w sobotę wieczorem zatelegrafował do Petersburga i Wiednia, iż w zasadzie przyjmuje notę rosyjsko-austriacką, zawierającą reformy ułożone w Mürzsteg, prosił tylko, aby termin wykonania owych reform odłożono na czas późniejszy i aby gabinet petersburski i gabinet wiedeński polecił swoim ambasadorom, aby nie wykonywali w tej mierze nacisku na sultana.

Wylewy.

Petersburg. (TBK.) Z powodu ostatnich deszczów wezbrała woda w Newie i kanałach, zalewając ulice. Popołudniu woda znacznie ustąpiła.

Wykrycie sprawy zamachu kolejowego.

Paryż. (TBK.) Kilka dzienników potwierdza doniesienie z Cherbourg, że żołnierz francuski Diot, stojący na straży koło toru kolejowego, przed przyjazdem królestwa włoskich położył na szyny 5 wielkich kamieni, które jednakże zdołano usunąć. Żołnierz aresztowano. Koledzy Diota twierdzą, że jest umysłowo chory.

Choroba cesarza Wilhelma II.

Berlin. (TBK.) Biuletyn o cesarzu Wilhelmie: Rana operacyjna jest od 19 bm. zagojona, cesarz musi jednakże do pewnego czasu szanować głos dopóki rana zupełnie się nie wygoi. Cesarz poddaje się teraz masowaniu krtani. Za kilka tygodni będzie cesarz mógł w całej pełni rozporządzać swym głosem.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że prof. Maurycy Schmidt, który wykonał operację na cesarzu Wilhelmie II., otrzymał godność rzeczywistego tajnego radcy z tytułem ekselencji.

O włoski uniwersytet w Insbruku.

Rzym. (Tel. wł.) Na uniwersytecie tutejszym odbyło się wczoraj zebranie słuchaczy, protestujące przeciw znanym zajęciom w Insbruku. Profesor Filomussi w przemowie swojej podniósł, że walka Włochów o prawa narodowe w Austrii sięga do Karola V. Prof. Filomussi wzywał Włochów austriackich do wytrwania w walce, gdyż zwycięstwo jest niewątpliwe.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik oficjalny „Capitan Fracassa“ ostrzega przed zbyt niemi demonstrowaniami we Włoszech, aby nie narażać małej garstki Włochów na zemstę Niemców.

Wojna między Rosją a Chinami?

Kolonia. (T. wł.) „Köln. Ztg.“ dowiaduje się z Petersburga: Jak tu donoszą z Pekinu, wicekról Ju-Auszikkay zawiadomił cesarza chińskiego, że go-

tów jest wypowiedzieć wojnę Rosji, gdyż rozporządza już 28.000 wojska.

Pekin. (T. wł.) Wojska rosyjskie docierają do dolnej Mandżurji. Rosyjanie stoczyć mieli w ostatnich dniach poważną bitwę z bandami chińskimi. Położenie pogarsza się coraz bardziej.

Wiedeń. (TBK) Cesarz uderzył się dziś do Eiseneru na polowanie; zabawi tam prawdopodobnie 8 dni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj do Galicji, gdzie zabawi przez cały tydzień w dobrach swoich.

Pilzno. (T. wł.) Aresztowano tu niejakiego Gottfrieda Kleina, który za pomocą sfalszowanej książeczki wkladkowej pocztowej kasy oszczędności chciał podnieść większą sumę.

Petersburg. (T. wł.) W ostatnich dniach skonfiskowano liczne sfalszowane kupony od państwowej renty obligacyjnej.

Z krainy nafty.

Borysław, 18 listopada.

(Pomoc wzajemna. — Siła.)

(JK.) Zeszłej soboty odbyło się ostatnie pożegnalne zgromadzenie sławnego „Towarzystwa Pomoc wzajemna urzędników pracujących w przemyśle naftowym“. Smutnym byłby nekrolog tego towarzystwa, powołanego przed laty sześcioma w 1896 r. do wielkich czynów. Jak długo żyli śp. Szczepanowski i Kaz. Odrzywolski, tak długo rozwijało się ono. „Auspicja były świetne“ — jak pisze ostatnie sprawozdanie Wz. P. za rok 1902. Lecz już w parę miesięcy po ich śmierci w r. 1899, czytamy w sprawozdaniu z r. 1900:

— Za mało uświadomioną jest jeszcze między nami ta prosta prawda, że współdziałanie i solidarność jest równie naturalnym, koniecznym a potężniejszym o wiele czynnikiem zabezpieczenia naszej przyszłości, jak czysto egoistyczny instynkt samobrony. Zastęp pracowników naftowych nie mały — produkcyjny, inteligentny, niezawisły — silnie by mógł zaważyć w układzie sił naszego społeczeństwa...

„Lecz — czytamy w sprawozdaniu za rok 1902 — Towarzystwo zaczyna się rozkładać, zanim zdołało w swoim rozwoju osiągnąć tę wyżynę, do której w zaczątkach śmiało zdążało krokami. Szukając przyczyny tego niezwykle prędko objawiającego się upadku, znajdujemy go nie w ujemnie wpływających czynnikach zewnętrznych, ale niestety w nas samych. Widocznie element dość różnorodny, z którego chcieliśmy stworzyć kształt, nie posiada zdolności krystalizacji. Faktem jest, że zestawiony bilans przedstawia się nie z materialną, wprawdzie, ale z moralną stratą“ itd.

Są to wyznania długoletniego prezesa Wzajemnej Pomocy p. Sholmana. Przytaczając te słowa, oszczędzam sobie dalszej krytyki, która wypadłaby bardzo cierpko, tak dla ogółu nafiarskiego, jak dla poszczególnych osobistości. Lecz pozostawmy zmarłą instytucję w spokoju i złożmy całą winę jej upadku na ogólne przesilenie w przemyśle naftowym, na ciężkie warunki bytu, na — wszystko inne, tylko nie na... dobrą wolę nafiarszą.

Przy bardzo słabym współudziale członków W. P. toczyła się dyskusja nad przyszłością Towarzystwa i majątkiem wynoszącym około 15.000 koron. Wniosek prezydium, aby Towarzystwo rozwiązać, przylażyć wszystkich członków do kraj. Towarzystwa naftowego jako osobną sekcję i zrobić z „Nafty“ swój organ — ten wniosek upadł. Zwalczone go argumentem, że interesy obecnych członków Tow. naftowego, są wręcz przeciwne interesom członków Wz. pomocy. Tamci bowiem są przedsiębiorcami, pracodawcami, ci zaś — urzędnikami od nich zależnymi.

Ostatecznie po długiej ożywionej dyskusji, przyjęto wniosek: Towarzystwo Wz. Pomoc rozwiązać, majątek złożyć na lat dwa w gal. Kasie oszczędności, a gdyby w tym czasie nie powstało nowe zawodowe towarzystwo polskich naftowych kierowników technicznych, wówczas ustanowione dziś kuratorium ma poczynić kroki celem założenia jakiejś związkowej kopalni nafty, lub też zakupić „brutto“ — procenty, z których zyski mają przejść do funduszu stypendyjnego zarządzanego przez kuratorium a złożonego z pp.: Wacława Wolskiego, J. Sholmana, M. Longchamps, S. Morgulca, Slotwińskiego, Ramoszyńskiego, Kurkiewicza i Karola Ramowskiego.

Zatem nafiarsze nie posiadają obecnie nawet śladu organizacji.

Dnia następnego — w niedzielę — odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników naftowych. Zjawili się również kilku kierowników. Imieniem komitetu zwołującego przemówił kierownik Maciej Wolfeld, wzywając obecnych do organizacji i przystąpienia do nowo utworzonego towarzystwa górniczego „Siła“. Referent p. Tadeusz Reger omawiał cel nowego związku, który zmierza jedynie do poprawy ciężkiego bytu robotników naftowych. Zgromadzenie przyjmuje jednogłośnie dwa wnioski:

1. Robotnicy naftowi przystępują do „Unii

górników austriackich“ z siedzibą w Turn obok Cieplic (Czechy)

2. Zgromadzenie protestuje przeciw zaprowadzeniu krajowej kasy brackiej, ponieważ nie może ona zastąpić powszechnego ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Jednak zgromadzenie zgadza się, aby robotnicy należeli do istniejących kas brackich, utworzonych na zasadzie państwowych i krajowych ustaw z lat 1854, 1884 i 1893.

W końcu wybrano wydział złożony z dziesięciu członków, komisję kontrolującą i sąd polubowny.

Zgromadzenie trwało w największym porządku pięć godzin.

Z sali sądowej.

P. Breiter skarży.

(Siódmy dzień rozprawy).

Św. Maksymilian Messing ze Śniatyna. Wie tylko, że słyszano, że Breiter w Załuczu nie był, gdyż po drodze spotkał komisarza Jaworczykowskiego i wrócił z nim do Śniatyna. Niejaki Majewski, oficyał starostwa, prosił świadków, aby donieśli Breitrowi, że niejaki Berezowski, telegrafista z Załucza, otrzymał list od Daniluka, w którym tenże prosił go, aby porozumiał się ze świadkami i namówił ich na niekorzyść Breitra.

Był to ostatni świadek zezwany w tej sprawie.

Następnie dr. Zipper motywował swoje wnioski. Ponieważ Ernest Breiter podczas rozprawy niejednokrotnie posadzał Daniluka, pomimo upomnień przewodniczącego, ponieważ o jego przymiotach pogardliwych napomknął także p. Matkowski, redaktor odpowiedzialny „Monitora“, ponieważ dalej p. Breiter niejednokrotnie pisał w „Monitorze“, na afiszach, w listach do żony Daniluka, posadzał oskarżonego o złodziejstwo, oszustwo, fałszowanie weksli i t. d. i za zbrodnie te jest ścigany, że zaś zarzuty te nie mogły pozostać bez wrażenia na sędziów przysięgłych, przeto obrońca prosi: a) o odczytanie odnośnych artykułów „Monitora“; b) o odczytanie poświadczenia od prezydium sądu karnego tutejszego, które stwierdza, że przeciwko oskarżonemu Danilukowi żadne zgoda dochodzenia nie są w toku. Żąda dalej obrońca, aby rozprawę, o ile dotyczy kwestii sztyletu, odroczone, gdyż prokuratura zażądała odpisu aktów, to znaczy, że sprawa ta będzie przedmiotem dochodzenia sądowego. Zakńczy się ona bądź wyrokiem za współudział w namowie do morderstwa, bądź też za oszczerstwo, w obu razach obecny wyrok sędziów przysięgłych uprzedzać będzie przyszły wyrok.

Obrońca dr. Tenner sprzeciwia się odczytywaniu artykułów „Monitora“ i eliminowaniu sprawy ze sztyletem. Zdaniem tego obrońcy, zażądanie odpisu protokołu rozpraw nie jest równoznaczne z wdrożeniem dochodzeń sądowych.

Oskarżony Ćwikliński, wobec tego, że Breiter przedstawił go jako oszusta i skończonego wyrzutka społeczeństwa, żąda zarekwirowania aktów sądowych, które wykażą, że w sprawie o oszustwo i w innych sprawach był niewinnym. Wnioskowi temu sprzeciwiał się dr. Tenner, poparł go natomiast dr. Lubinger, nie jest to bowiem okolicznością dla oskarżonego obojętną, czy Breiter jako świadek mówił prawdę, z drugiej zaś strony, czy Ćwikliński jest istotnie taką ciemną jednostką, jak go przedstawił Breiter.

Breiter stawia wniosek, aby z aktów sądowych stwierdzono, że wniósł on doniesienie przeciwko Korze, który zgłosił się do niego i żądał, aby go Breiter kupił w tym procesie.

Dr. Zipper z prawdziwą wdzięcznością podejmuje ten wniosek. Wie bowiem, że przeciwko Korze żadnego dochodzenia nie było. Aby jednak taktyka p. Breitra w odpowiednim stanie światła, obrońca żąda skonstatowania, że p. Breiter wnosil bądź imieniem własnym, bądź imieniem nieboszczyka Nowaka, oraz żyjącego Melnyka, niezliczoną ilość doniesień przeciwko Danilukowi, którego posadzał o wszelkie możliwe, kodeksem austriackim przewidziane zbrodnie. Jednakże żadne z tych doniesień nie pociągnęło za sobą dochodzenia karnego. Świadczy o tym, że Breiter już przed rozprawą dążył do zdyskredytowania zarówno oskarżonego, jak i jego świadków.

I temu wnioskowi sprzeciwiał się zastępca oskarżyciela dr. Tenner. Następnie trybunał udał się na naradę.

Nudy oczekiwania na orzeczenie trybunału przerwał Ćwikliński, gdy z miną tryumfatora przyniósł parę łokci kielbasy i butelkę wódki; ma to być „corpus delicti“ uczty, jaką sobie świadkowie Breitra wyprawili. „Kasyno sobie tam urządzili!“ — woła zaperzony Ćwikliński. Publiczność zanoszą się od śmiechu. Bryś chowa kielbasę i wódkę do szafki „aż do dalszego postępowania“.

Trybunał uchwalił odrzucić wszystkie wnioski tak obrony jak oskarżenia, z wyjątkiem wniosku odczytania uchwały sądu z d. 25 listopada. Uchwała ta stwierdza, że przeciwko Danilukowi nie prowadzą się w tutejszym sądzie żadne dochodzenia karne. Odczytano następnie pismo sądu powiatowego w Śniatynie, które stwierdza, że w mieście tem jest tylko Michał Berezowski i Kornel Berezowski, żadnego zaś J. Berezowskiego nie ma.

Dr. Zipper prosi o wydelegowanie sędziego i protokolanta, celem przesłuchania Maryi Daniluk, która leży chora. Przesłuchanie to ma stwierdzić, że Marya Daniluk istotnie listy od J. Berezowskiego odbierała.

Dr. Tenner sprzeciwia się temu wnioskowi, wobec bowiem obrazy drukiem, nie wystarczy udowodnienie, że oskarżony działał w dobrej wierze, ale koniecznym jest przeprowadzenie dowodu prawdy.

Trybunał uchwalił wnioskowi obrony odmówić.

Odczytano potem świadectwa oskarżonych, na czym zamknięto postępowanie dowodowe i przerwano rozprawę do poniedziałku, do g. 9-ej rano.

Piotr Wiśniewski, świadek w toczącej się rozprawie, prosi nas o zaznaczenie, że nie był skazany za zbrodnię zgwałcenia, był tylko posadzony o nią i aresztowany, ale uwolniono go następnie w braku winy.

Proces Kiszyniewski.

Prócz przytoczonych w porannym numerze, były jeszcze inne interesujące szczegóły w sobotniej rozprawie procesu kiszyniewskiego. Przedewszystkiem zauważyć należy, iż adwokat poszkodowanych żydów nazywa się Zarudny nie Jarudny, a komendant kiszyniewskiej załogi Beckmon nie Beskinon.

W dalszych zeznaniach świadka, burmistrza Schmidta, znajdować się miało stwierdzenie faktu, że przed Wielkanocą nieznani ludzie sporządzali spisy dokładne domów, gdzie mieszkają żydzi, a gdzie chrześcijanie. Że te spisy miały cel określony, świadczy późniejszy fakt, że tak dokładnie w plądrowaniu i wybijaniu szyb omijano mieszkania i domy chrześcijańskie. Co do Kruszewana, redaktora „Bessarabca“, które to pismo ma być moralnym sprawcą rzezi, miało wyjść na jaw, że cenzura niejednokrotnie skreślała z jego artykułów podjudzania przeciw żydom, on jednakże z tych skreślań nic sobie nie robił i artykuły w całości drukował, a jednak nie był nigdy karany za naruszenie ustawy prasowej.

Co się tyczy wspomnianej odmowy wciągnięcia osób z inteligencji do procesu, to o ile informacje „N. fr. Presse“ są dokładne, trybunał uzasadniał je znanym motywem prawnym, że nie należy mówić przy rozprawie o osobach, które nie znajdują się w stanie oskarżenia. Za rozszerzeniem oskarżenia byli także obrońcy oskarżonych w przekonaniu, że w ten sposób ulżą ciężarowi winy, spoczywającego na ich klientach.

Wedle tego samego dziennika świadek Szmitow, znany adwokat miejscowy, przyznał, iż żydzi dzierżawią od szlachty dobra i poddzierżawiają za drogie pieniądze chłopom, w czym jednakże świadek nie widzi nic złego, zwłaszcza, że żydom zamknięto w przeważnej części inne źródła zarobku.

Z zeznań Fajgina, korespondenta „Odeskich Nowosti“ interesującym miało być opowiadanie, jakto agitacje i baśnie „Bessarabca“ rozpowszechniły się nawet w szkołach. I tak np. w pewnej szkole żeńskiej uczennice prześladowały swe koleżanki-żydówki zarzutami, że żydzi w Dubossarach zamordowali chłopca chrześcijańskiego i krew jego wypili. W innej szkole żeńskiej, przy podobnej okoliczności, dyrektorka się miała wyrazić, że to może być prawdą, iż żydzi spełniają morderstwa rytualne.

Pomiędzy wezwanymi i przybyłymi na rozprawę świadkami, znajduje się były kiszyniewski wicegubernator Ustrugow, przeniesiony obecnie na Kaukaz.

„Die Zeit“ donosi, że cenzura rosyjska otrzymała tajny okólnik zwierzchności z poleceniem, aby w dziennikach i czasopismach rosyjskich nie przepuszczać żadnych sprawozdań poza tem, co w tej sprawie pisma rządowe wydrukują.

„W ten sposób — pisze „Die Zeit“ — rząd rosyjski spodziewa się uchylić się z pod wyroku publicznej opinii całego świata, chociaż ten wyrok już przed miesiącami zapadł niemal jednogłośnie“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Żądania miast.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja złożona z posłów dra Luegera jako burmistrza Wiednia, dra Pradego jako przedstawiciela miasta Gracu i dra Głabińskiego jako przedstawiciela miasta Lwowa w myśl uchwały wiecu miast, który się odbył we Wiedniu, była dziś u prezesa ministrów i u ministrów skarbu, handlu i wojny i przedłożyła tym ministrom uchwały i postulaty wiecu miast z prośbą o uwzględnienie. Wszyscy ci ministrowie przyrzekli deputacji, że nad owym przedłożeniem gruntownie się zastanowią i będą się starali żądania miast uwzględnić.

Jeszcze wrażenie mowy dr. Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza mowa prezesa gabinetu dra Koerbera w parlamencie austriackim nie znalazła, jak to już wczoraj wieczorem telegraficznie doniosłem — żadnego uznania u stronnictw parlamentarnych. Wskutek tego dzisiejsza prasa półurzędowa stara się ukryć tę porażkę dra Koerbera z pomocą bardzo bombastycznych artykułów i udowodnić, że rząd wczoraj w Izbie poselskiej odmówił wielkie zwycięstwo.

O mowę Dzieduszyckiego.

Wiedeń (T. wł.). Bardzo charakterystycznym jest zwrot, jaki zaszedł w poglądach inspirowanej „Deutsche Zeitung“ na mowę hr. Dzieduszyckiego. Wczoraj „Deutsche Zeitung“ pochwaliła hr. Dzieduszyckiego za to, że się domagał znostwienia regulaminu obrad Izby, dziś nagle „Deutsche Zeitung“, widocznie wskutek wskazówki danej z góry, widzi w zdaniu owej zmiany regulaminu, pułapkę, którą Polacy chcą zastawić na szefa gabinetu.

Hr. Dzieduszyckiemu — pisze „Deutsche Zeitung“ — gdy wygłaszał to żądanie w Izbie poselskiej, nie szło o dobro Austrii, lecz o aspiracje narodowe polskie, a raczej o specjalne interesy prywatne szlachciców polskich. Półoficyalny organ zdobywa się na paszkwil godny potępienia twierdząc, że szlachta polska w Galicji dlatego tylko ceni parlament, ponieważ widzi w nim oręż do zdobywania pieniędzy od skarbu państwa na cele prywatne. Wiedziony ową żądzą prywatnych zysków dla szlachty, hr. Dzieduszycki zapominał o swojej miłości tradycyjnej do „liberum veto“ i żąda zgnięcia obstrukcji.

Ten paszkwil półurzędowego pisma poucza jaszkrawo, jakimi środkami obecny system zwalcza wszelkie próby zaprowadzenia normalnych stosunków w państwie i w parlamencie. Hr. Dzieduszycki nie marzył nawet o tem, że za swoją filozoficzną mowę, spotka się z tak karczemnym paszkwilem półurzędowca.

Niemcy Czesi i dr. Koerber.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ ostrzega Niemców, by nie zmuszali gabinetu dr. Koerbera do jakiegokolwiek akcji, gdyż przez to popsuje plany rządu. Plan rządu zasadza się bowiem na tem, by zmęczyć Czechów biernym oporem. Złamanie oporu u Czechów leży nietylko w interesie państwa, ale także w interesie Niemców.

„Neues Wiener Tagblatt“ pisze o wczorajszej mowie dra Koerbera, że były to znowu tylko słowa i słowa, gdyż dr. Koerber nie wskazał drogi ani sposobu, w jaki zamierza zaprowadzić pokój narodowościowy w Austrii. Rządzenie państwem wymaga czynu ze strony rządu i tego też czynu żądają obywatele państwa od obecnego gabinetu.

Praga (Tel. wł.). Dzienniki czeskie atakują w sposób niezwykle zacięty dr. Koerbera za jego wczorajszą mowę.

„Politik“ twierdzi, że jest rzeczą zniemienną, że gabinet urzędniczy nagle po 4 latach wypiera się jakoby był gabinetem urzędniczym.

„Narodni Listy“ zarzucają Koerberowi, że jego rządy ograniczają się tylko do ciągłego gadania.

Izba posłów.

Wiedeń (TBK.). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy w sprawie zmiany taksy wojskowej. Według tego projektu najniższe kategorie taksy wojskowej po 2, 4 i 6 koron mają być zniesione. Zresztą, nowa taksa będzie analogicznie do podatku osobisto dochodowego wyznaczana odpowiednio do wysokości dochodów i do wysokości tego podatku. Ministerstwo skarbu preliminarzuje dochód z tego na 2,700.000 koron.

Następnie odczytywano dosłownie wnioski i interpelacje.

Kathrein (niem. kler.) uczynił nagłący wniosek z żądaniem natychmiastowego załatwienia prowizoryum budżetowego.

Fressl (czes. rad.) zażądał wyboru osobnej komisji nagany, przeciw posłowi Steinowi (wszechniem.), który na wczorajszym posiedzeniu zawołał do Fressla: „Oddaj pan zegarek, który ukradłeś w konaku belgradzkim“.

Prezydent zawiadamia, że po posiedzeniu zarządzi wybór tej komisji.

Z porządku dziennego w dalszej dyskusji nad oświadczeniami Koerbera, zabrał głos p. Forzt (Młodoczech).

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt (TBK.). Partya liberalna obradowała wczoraj w sprawie odbywania w Sejmie równoległych posiedzeń. Po krótkiej dyskusji, w której zabierał głos Tisza i Apponyi, uchwalono na wniosek Tiszy, aby codziennie odbywały się 2 posiedzenia Izby posłów, mianowicie jedno od g. 10 — 3 popoł. a drugie od g. pół do 6 do pół do 8 wieczór.

Wskutek tej uchwały ma hr. Apponyi — według krążących pogłosek — zamiar wystąpić wraz z 15 innymi członkami z partii liberalnej. Pogłoska ta wymaga potwierdzenia.

Budapeszt (TBK.). Partya ludowa uchwaliła prowadzić jak najostrzejszą walkę przeciw projektowi dwóch posiedzeń Izby dziennie.

Budapeszt (TBK.). Na początku posiedzenia Sejmu zawiadomił prezes Perczell, że poseł baron Podmanicky wręczył mu wniosek, aby Izba oprócz dziennego posiedzenia odbywała także drugie wieczorne od g. 5—9, a więc dziennie dwa posiedzenia.

Prezydent powiada, że uważa ten wniosek za zwykły wniosek do porządku dziennego i podda go jutro pod głosowanie.

Wywołuje to ogromną wrzawę na lewicy, która obsypuje prezydenta obelgami, nazywając go: lo-

trem itp. Ugron protestuje przeciw tej interpretacji regulaminu przez prezydenta. Lewica hałasuje dalej.

W tem rozchodzi się wiadomość, że Apponyi wystosował do prezesa partii liberalnej hr. Podmanicky'ego pismo z oświadczeniem, że występuje z partii liberalnej. Słychać, że także 26 zwolenników Apponyi'ego wystąpiło ze stronnictwa liberalnego. Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt (Tel. wł.). Wystąpienie hr. Apponyi'ego ze stronnictwa liberalnego jest faktem dokonanym. Wraz z nim wystąpiło 27 zwolenników jego. Stronnictwo liberalne zyskało wprawdzie wskutek ustąpienia hr. Apponyi'ego na jednolitości, ale równocześnie utraciło resztę popularności w kraju. Tisza będzie miał odtąd trudniejszą walkę z opozycją, ponieważ w jego orszaku zabraknie polityka tak popularnego w kraju, jakim jest hr. Apponyi.

„Pester Lloyd“ napada dziś rano ostro na hr. Apponyi'ego za to, że utrudnił hr. Tiszy legalne zwalczanie opozycji, natomiast „Budapester Tagblatt“ utrzymuje, że hr. Apponyi spełnił swój obowiązek, ustępując z partii liberalnej, która pogwałciła wczorajszą uchwałą wolność słowa w parlamencie węgierskim.

„Neues Pester Journal“ stwierdza, że po wystąpieniu hr. Apponyi'ego z partii liberalnej zwalczanie opozycji węgierskiej będzie bardzo trudnym.

Demonstracje studenckie w Rosji.

Petersburg (TBK.). Z Kijowa donoszą, że dnia 16 b. m. także kilkuset studentów politechniki zgromadziwszy się, udało się niosąc portret Bałaszewa, do auli i tam urządziło uroczystość. Po kilkakrotnem wezwaniu rektora studenci odeszli. Słuchacze politechniki uchwalili domagać się usunięcia prof. Szemonsowa (?) i wręczyli rektorowi wezwanie, aby nakłonił dziekana wydziału mechaniki do złożenia tej godności.

Na dalekim Wschodzie.

Petersburg (TBK.). Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Port Arthura, że rząd chiński rozkazał generałowi Ma zostać ze swem wojskiem w Szanhajkwan. Dyplomatyczne rokowania z Japonią trzymane są w tak ścisłej tajemnicy, że do japońskiej prasy nie przedostała się żadna wiadomość.

Zatarg na giełdzie pracy.

Paryż (TBK.). Na znak żałoby z powodu śmierci pewnego kelnera kawiarnianego, który umarł rzekomo z ran, otrzymanych swego czasu podczas zajść z policją na giełdzie robotniczej, został dziś przewodniczący giełdy wywieszony czerwone chorągwie. Prefekt zażądał usunięcia chorągwi. Zarząd giełdy dwukrotnie odmówił. Z tego powodu panuje wielkie wzburzenie. Zarządzono środki ostrożności celem utrzymania spokoju. Niewiadomo, jaką decyzję podejmie prefekt.

Niemiecka defraudacja w Poznaniu.

Poznań (TBK.). Jak donoszą pisma, w Banku rolniczym faktycznie zdefraudowano 64.500 marek. Na 18.000 marek pokrycie znaleziono zaraz. Aż w Belgii uwięziono defraudanta, przyczem stwierdzono, że zdeponował on 42.000 marek u krewnych. Kwotę tę obłożono aresztem. Wobec tego strata Banku będzie tylko nieznaczna.

Choroba carowej.

Skierniewice (TBK.). Według biuletynu o stanie zdrowia carowej wynosiła wczoraj rano temperatura 37,1, puls 78. Błone bębniową, która od onegdaj wieczór jeszcze bardziej nabrała, przebito, przyczem wystąpiło wydzielanie krwawej ropy.

Katastrofy i wypadki.

Petersburg (TBK.). O wylewach donoszą, że wczoraj o g. 4 nad ranem po orkanie i ulewnym deszczu Newa i kanały wystąpiły z brzegów. Z twierdzy dano wystrzały alarmowe. Niektóre ulice w dzielnicy admirałkiej zalane. Wody w Newie przybyło o 9 i pół stóp; jest to największy wylew od r. 1824, kiedy woda podniosła się o 12 stóp. Most na kolei do Carskiego Siola i most moskiewski pod wodą. Tramwaje przestały kursować. Podobno kilka osób miało zginąć. O godz. 2 popołudniu woda zaczęła opadać.

Kronsztad (TBK.). Burza powywracała liczne statki w porcie.

Londyn (TBK.). Około 90 członków parlamentu z żonami udało się do Paryża, celem rewizytowania Francuzów za zeszłoroczne odwiedziny w Londynie.

Po zamknięciu numeru.

Nosacizna znowu ukazała się we Lwowie. Mianowicie stwierdzono tę chorobę u konia doróżkarza Mojżesza Awina zamieszkałego przy ulicy Zamaratynowskiej 122 b. Stajnię zamknięto. Dochodzenia w tobie.

W każdym razie jest widocznem, że pomimo wszelkich wysiłków nie udało się fizykatowi miejskiemu stłumić tej epizooty w zarodku; nie wątpimy, że obecnie zarządzi fizykat bezwzględnie jaknajostrejsze środki celem zupełnego jej stłumienia.

Ucioczka właściciela fabryki wody sodowej p. Pordesa, byłego dyrektora spółki fabrycznej „Zdrowie“, ma być wedle winygodnych pogłosek, jakie nas doszły — najświeższą snużącą we Lwowie.

Pordes miał zdefraudować znaczne kwoty na szkodę prywatnych osób, szczególnie na szkodę radnego miejskiego p. Mokrzyckiego.

Rozmaitości.

× **Walka o prawo wiwisekcyi**. Wiedeń stał się widownią interesującej walki pomiędzy dolnoaustriackim Sejmem, względnie Wydziałem krajowym, a tamtejszymi lekarzami szpitalnymi, w sprawie wiwisekcyi królików w szpitalu krajowym na klinikach ginekologicznych. Sejm dolno-austriacki uchwalił mianowicie na wniosek członka Wydziału krajowego, p. Steinera, rezolucję, żądającą obostrzenia przepisów, dotyczących wiwisekcyi z r. 1885, między innymi zaś usunięcia zwierzątek, przeznaczonych do doświadczeń naukowych z obu oddziałów klinik, zostających pod kierownictwem prof. Chobaka i Schanty. Uczeń zaprotestował przeciw mieszanin się niepowołanych czynników w sprawę wewnątrz klinik i kwestyie naukowe, a po stronie ich stanęli: dziekan wydziału medycznego na uniwersytecie, prof. Weichselbaum, cały świat lekarski i studenci, utrzymując słusznie, iż ingerencja Wydziału krajowego ograniczała się winna do spraw administracyjnej natury. Na odbytych zgromadzeniach studenckich, które miały przebieg burzliwy, zaprotestowano bardzo stanowczo przeciw rezolucji sejmowej, zaatakowano także namiestnika Kfelmansegga za to, że nie stanął w obronie nauki i uchwalono zaapelować w tej sprawie do ministerstwa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. A. Głuszkiewicz. Fundacja wchodzi w życie dopiero po śmierci fundatora.

WP. St. Gołuchowski w Ustrzykach. Spis wszystkich agencji i reprezentacji Tow. ubezpieczających życie, tak krajowych jak i zagranicznych z siedzibą we Lwowie, znajduje się w kalendarzu ekonomiczno-asekuracyjnym, wydanym we Lwowie przez p. B. Lewickiego ul. Trzeciego Maja 1. 10.

WP. Wodziezko w Dębicy. P. Ś. miał tylko częściowo słuszość. Papier bowiem biały wyrabia fabryka Braci Fijałkowskich. Zeszyty nadto z własnego papieru wyrabiają Czerlany.

WP. St. Bielańska w Straszynie. Dziękujemy za pamięć, nie możemy jednak korzystać.

WP. St. Gaw. Informacje żądane znajdzie WP. w kalendarzu „Słowa Polskiego“, w którym podany jest szczegółowy i gruntowny poradnik prawniczy.

Depesze notowane z d. 26 u. m.

Wiedeń, 26 listopada. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117,20 Renta niemiecka 100,50, Węgierska renta koronowa 98,35, Akcje kredytowe 678,50 Kredytowe węgierskie 749, Bank anglo-austriacki 282, Unionbank 535,50, Bankverein 505,50, Laenderbank 436, Kolej pań. 662,25 Lombardy 87,50, Elbenthal 429,50 Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpi — 404, — Rims Muranyi 480 — Prager Eisen 1875, — Losy tureckie 143,75, Ruble 252,75, 20-franków — Boden-Credit — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Uspokojenie: silne.

Berlin 26 listopada. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 213,10, Disconto Commandit 197,50

Uspokojenie: nierozstrzygnięte.

Budapeszt, 24 listop. Pszenica na październik 0 — do 0 —, pszenica na kwiecień 7,70 do 7,71. Żyto na październik 0 — do 0 — żyto na kwiecień 6,68 do 6,69. Owies na październik 0 — do 0 —, owies na kwiecień 5,49 do 5,50. Kukurudza na październik 0 — do 0 —, Kukurudza na maj 1904 5,19 do 5,20. Rzepak na sierpień 11,80 do 11,90.

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie bez ochoty.

Pogoda: piękna.

NADESELANE.

Kubryka „NADESELANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Edmund Zychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka 1. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Ruffowi operatorowi i prymariuszowi szpitala izraelickiego we Lwowie wyrażamy tą drogą naszą najgłębszą wdzięczność i podziękowanie za uratowanie nam syna od niechybnej śmierci. Podczas nieszczęśliwego wypadku i zupełnie beznadziejnego stanu zawiązywamy tylko znakomicie przez Niego dokonanej ciężkiej operacyi, następnie bardzo starannej opiece i trosce o chorego, jego powrót do zdrowia. Przyjm. Wielmożny Panie Doktorze od szczęśliwych rodziców, którym wrócił syna najserdeczniejsze życzenia, byś niezłomnie lata wśród szczęścia i zadowolenia cierpiącej ludzkości służył.

Simon Mensch z żoną.

Zakład lekarsko - kosmetyczny Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9-12 i od 3-6.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Pp. Profesorowie i Lekarze

ordynują powszechnie ze świetnymi wynikami w praktyce chorób kobiecych, nerwowych i dzieciennych, doskonale działający dodatek do kąpiel domowych (produkt naturalny) „Feldau“-borowinę, która jest zupełnie czystą i znakomicie wzmacnia nerwy. Świetne atesty. Nagrodzona wielkim złotym medalem i odznaką honorową. Do nabycia w aptekach i wielkich drogueryach. Centralna wysyłka: J. Katay, Wien, III, Stammgasse 11. — Dla pp. lekarzy próbną woreczki i prospekty bezpłatnie. — Telefon 2233. 9687 5

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

liczy 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach; ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Obchody narodowe.

Janów obok Lwowa. W dniu 21 b. m. odbyło się w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831, które urządziło tutejsze Koło T. S. L. na którego czele stoi pełen ofiarności i poświęcenia prawdziwy kapłan-Polak. Po odbytem nabożeństwie odśpiewano przy rzeźbione oświetlonym katafalku modlitwę i chorał. Wśród obecnych byli przedstawiciele wszystkich warstw naszego polskiego społeczeństwa.

Żółkiew. Obchodem Kościuszkowskim, urządzonym w Skwarzawie Starej pod Żółkwią w Niedzielę 15 listopada b. r., zakończyło Towarzystwo S. L. szereg obchodów i zebrań, poświęconych uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiej. Obchody te, urządzone mniej lub więcej uroczysto, odbyły się w ośmiu czytelnich T. S. L., mianowicie w Żółtanchach, Kulikowie, Kłodnie, Pieczychwostach, Wolicy, Wiazowie, Skwarzawie Nowej i Glińsku. Wszędzie udział wzięli byli liczni, a w obchodzie uczestniczyli delegaci Koła żółkiewskiego.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 25 listopada.

Międzynarodowa tendencja giełdowa utrzymała się w sile w dotychczasowej także w tygodniu ubiegłym, a nawet dalsze uczyniła postępy. Spekulacja wciąga coraz to nowe kategorie efektów w zakres swych operacyjnych zabiegów. Nawet dla akcyj transwalskich kopali złota zainteresowanie zaczyna się budzić na nowo, a także amerykańskie walory kolejowe i przemysłowe poprawiły swe kursy przy pomocy spekulacji angielskiej i kontynentalnej, aczkolwiek z żelaznego targu amerykańskiego nadchodzą niemal z każdym tygodniem wiadomości gorsze.

Sfery giełdowe liczą na trwałość tendencji zwykłej. Szczególnie w Niemczech, gdzie istniejące już przedsiębiorstwa przemysłowe weszły w fazę istotnie pomyślnego rozwoju, a polepszenie się koniunktury powołuje do życia coraz to nowe gałęzie przemysłu, giełdy oczekują nastania ery niebywałego rozkwitu. Pomyśły bardzo wysoko strzelające i na olbrzymie zakrojone rozmiary, pojawiają się tam nie tylko jako przedmiot roztrząsań teoretycznych, ale częściowo też przybierają konkretne kształty.

Sześć największych banków niemieckich (Bank niemiecki, Towarzystwo dyskontowe, Bank drezdeński, Bank darmsztadzki, Towarzystwo handlowe i Szafuskie Towarzystwo bankowe) reprezentuje dziś, razem z swymi filiami prowincjonalnymi kapitał półtora miliarda z górą. Jednakże nie ta obfitość kapitału jest cechą znaną instytucji bankowych w Niemczech. Ważniejsze znaczenie ma chęć koncentracji, która świeżo wyraziła się fuzyą Banku drezdeńskiego i Towarzystwa szafuskiego.

Połączenie to, przygotowywane w największej tajemnicy, miało być, jak twierdzą, zaszachowaniem Banku niemieckiego, który ostatnimi czasy również ku przemysłowi górniczemu łakome i tęskne zwa-

cał spojrzenia. Obecnie Bank drezdeński porwał mu ten smaczny kąsek, za pośrednictwem Towarzystwa szafuskiego związał się z najpotężniejszymi przemysłowcami, jak: Krupp, Thyssen, Stinnes, Haniel i stanie się przypuszczalnie jedynym bankiem niemieckich syndykatów górniczych.

Fuzya ta, niewiadomo jeszcze, jak przetrwa czasy najbliższe i czy się okaże żywotną, niemniej jednak wywołała bezzwłoczne zwiększenie kapitału (o 10 milionów nowych akcyj) w berlińskim Towarzystwie handlowym, które nie mogło przenieść tego na siebie, iż z swym 90-milionowym kapitałem komandytowym zostało poprostu zignorowane. Niewątpliwie też inne banki pójdą za tym przykładem, a taka koncentracja olbrzymów bankowych musi otworzyć pole nowym interesom finansowym i grynierskim. Na razie rozpocznie się to prawdopodobnie przekształceniem wielkich firm przemysłowych na spółki akcyjne, które dziś już w Niemczech stają się wyłączną prawie formą przemysłu fabrycznego. W dalszym ciągu łączenie się interesów bankowych musi prowadzić do fuzyi przedsiębiorstw przemysłowych, poprostu choćby w tym celu, aby przedsiębiorstwa, w których jednocześnie się banki są zorganizowane, nie czyniły sobie nawzajem konkurencji.

Austriacki targ finansowy czerpie natchnienie przeważnie z Niemiec, to też objawia tendencję równie pomyślną, jakkolwiek stosunki wewnętrzno-państwowe nie mogą usposabiać różowo i muszą skłaniać spekulację do powściągliwości przynajmniej w zakresie głównych papierów giełdowych. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że na ogół i w Austrii, choć na skromniejszą znacznie miarę, poprawa koniunktury handlowych i przemysłowych czyni pewne postępy, ale ożywienie targu mogłoby się utrwalić dopiero wówczas, jeśliby urzędziwił się warunki, od których zależy cały dalszy rozwój ekonomiczny państwa, jeśliby krótko mówiąc w rychłe doprowadzone były do skutku pomyślna uгода z Węgrami i pomyślnie traktaty handlowe. Tymczasem tydzień każdy, niemal każdy dzień nadzieję rychłego nastania tych warunków oddala. Wydaje się już prawie niemożliwym, aby uгода stanęła w drodze parlamentarnej, o tem zaś, że osławiony §. 14, o ile tym razem w ogólności nie zawiedzie, nie da nic więcej, jak nowe prowizoryum, z tą samą, na każdym kroku krępującą niepewnością, jaka od lat siedmiu przenika stosunki gospodarcze w monarchii, nikt na chwilę nie wątpi.

Dlatego też z pewnem zadowoleniem stwierdzić wypada, że spekulacja na giełdzie tutejszej, jak dotąd przynajmniej, nie przekracza miary i haussy, jaka od pewnego czasu na targu efektów się przejawia, nie nadużywa dla tomanienia szerszych warstw publiczności widokami wielkich i trwałych zysków. Wszystko w państwie austriackim nawołuje dziś do umiarkowania i rezerwy. Najmniej zaś uprawnienia do optymizmu budżet państwowy, który świeżo przedłożono parlamentowi. Wykazuje on wprawdzie małą nadwyżkę dochodów nad wydatkami, ale powszechnie wiadomo, że nadwyżka ta jest sztuczna i że maskuje faktyczny niedobór.

— **Przestroga!** Dyrekcja okręgu skarbowego we Lwowie uwiadamia za pośrednictwem czasopism, że w ostatnich latach mnożą się w nadmiernej liczbie zagraniczne firmy sprzedaży losów na raty, przedsiębiorstwa losów seryjnych i stowarzyszenia loteryjne, które w państwie austriackim tymi losami prowadzą zakazane interesy i które niejednemu z austriackich obywateli państwa, nietylko na znaczne straty, lecz także na dotkliwie kary pieniężne naraziły. Przedsiębiorstwa te, rozszerzone szczególnie w Holandii, w południowych Niemczech i Węgrzech, zasadzają się na z góry obliczonem szalbierstwie i firmy te niesumienne wciągają nawet ubogich i nieudolnych do pracy ojców rodziny w sieci swoich spekulacji. Należy tedy stanowczo odrzucić tego rodzaju oferty na kupno losów zakazanych, bo można się jeszcze prócz na straty, na odpowiedzialność karną narazić.

— **Z Towarzystwa oszczędności i Zaliczek w Cieszynie.** W październiku r. b. złożono na oszczędność 83.928 koron 96 hal., Tow. zwróciło stronom 111.334 kor. 60 h. — stan wkładek na oszczędność z końcem miesiąca 3.837.758 k. 92 h. Pożyczek udzielono członkom w październiku: 105.292 kor. 75 hal., a członkowie spłacili pożyczki w kwocie: 95.597 kor. 38 h. — Stan pożyczek udzielonych z końcem miesiąca: 4.320.472 k. 15 h. Stan udziałów z końcem miesiąca: 608.607 k. 43 h., gotówka kasowa 42 136 kor. 52 h., obrót miesięczny 526.739 k. 98 h. „Tow. oszczędności i zaliczek“ mieści się w „Domu Narodowym“ polskim w Cieszynie.

— **Handel Austro-Węgier z Rosją.** Według statystyki rosyjskiej obrót handlowy dwóch tych państw dosięgnął w r. 1902 wartości 59.207.000 rubli, gdy w roku poprzednim wynosił 55.075.000 rubli, a zatem zwiększył się o 4.132.000 rubli. Zwiększenie to jednak przypada całkowicie na eksport rosyjski, którego wartość z 30.217.000 rubli podniósł się do 35.701.000. Wszystkie wydziały eksportu wykazują wzrost, zwłaszcza jednak zboże: pszenica, owies, proso i kukurudza. Z Austro-Węgier dowieziono do Rosji więcej zarówno co do ilości, jak i wartości: owoców suszonych, kawy w ziarnie, wyrobów szewskich, drzewnych, stolarskich, tokarskich i szklanych, olejów roślinnych, żelaznych maszyn i narzędzi, instrumentów matematy-

cznych i chirurgicznych, wreszcie wełny nieczeszanej i nieprzędzonej. Zwiększoną wartość wywozu z Austrii wykazują nadto książki, obrazy, maszyny rolnicze, jedwab surowy, wyroby wełniane. Zwiększoną ilość wywozu zaś wosk, skóry niewyprawne, kamienie nieobrobione, środki garbarskie i narzędzia rzemieślnicze.

— **Koleje państwowe** przewiozły na przestrzeni 8669 kilometr. objętych ruchem w czasie od 1 do 31 października b. r. 3807 tysięcy podróżnych, 3490 tys. towarów, pobrawszy w pierwszym wypadku kor. 5031 tys., w drugim 17.552 tys. koron czyli razem 22.583 tys. kor., a więc w porównaniu z październikiem roku zeszłego więcej o 601 kor.

Od 1 stycznia do 30 października b. r. przewieziono 40.270 tys. podróżnych za 58.318 tysięcy kor. i 28.400 tys. tonn towarów za 146.169 tys. kor., czyli że dochód brutto wynosił razem 204.488 tysięcy kor. w porównaniu z korespondującym okresem roku 1902 o 3.248 tys. kor. więcej.

— **Zubożenie Rosyi.** Z powodu ciągłych utyskiwań prasy na zubożenie rdzennej rosyjskiej centrum w porównaniu z kresami, jakoby szczególnie przez rząd faworyzowanymi (?), rząd wyznaczył osobną komisję, przez którą zebrane materiały wyszły obecnie z druku. Materiały te zawierają wiele ciekawych danych, ostateczne zaś wyniki ujęto w kartogramy, z których jedna oznacza za pomocą kolorów stopień zamożności rozmaitych gubernij w r. 1900, druga zaś zmiany, jakie pod tym względem zaszły w ciągu 40 lat ostatnich (1860 — 1900). Kolorom zielonym oznaczono te gubernie, których zamożność jest niższą od przeciętnej. Najmocniejszy odcień zieleni pokrywa gubernie: kurską, orłowską, riazzańską; nieco jaśniejszy odcień pokrywa gubernie: sybirską, penzeńską, woroneską, charkowską, poltawską, czernihowską i talską. Bładozielonym kolorem, niemal więc przeciętną zamożnością odznaczają się gubernie: kazańska, tambowska, kałuska i moskiewska. Szary kolor pokrywa gubernie: niżnielowgrodzką, która jest więc przeciętnie zamożną. Bładożółtymi, a więc nieco wyżej niż przeciętnie zamożnymi są gubernie: samarska, saratowska, twerska i włodzimirska. Drugą kategorię, jeszcze wyżej na drabinie zamożności stojącą, stanowią gubernie: smoleńska, nowogrodzka i wiacka. Ciemnoróżowy kolor wreszcie pokrywa gubernie: jarosławską i kostromską.

Wiedeń 25 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 294—, Austr. zakł. kred. z oblg. p. z r. 1889 3 proc. 288—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 283—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 91—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473—, Clary 40 zł. m. k. 172—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 72—, Ofen 40 zł. 157—, Palfy 40 zł. m. k. 163—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'50, Salma 40 zł. m. kon. 234—, Pożyczka saleburska 30 zł. 79—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260—, Tureckie oblg. prem. kolej. po 400 fr. 144'50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 494—.

Wiedeń, 25 listopada. Cukier 19'15 (spok.) Spirytus 43'20 (spok.). Nafta — (bez zmiany).

Paryż, 25 listopada. Trzy procent. renta 98'07, Mąka 28'95.

Berlin, 25 listopada. Banknoty austriackie 85'40. Spirytus —.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'50 Pszenica nowa od 7'80 do 8'20. Żyto gotowe od 6'70 do 6'90. Żyto na termin do 6'40 do 6'65 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 6'30. Owies obrotowy na termin do 5'40 do 5'6. Jęczmień pastewny 5'15 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'60 do 6—. Rzepak 9'25 do 9'50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'60 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 9—. Wyka 5— do 5'25. Bobik 5'30 do 5'50. Hreczka 0— do 0—. Kukur. ruda nowa 6'25 do 6'40. Kukur. stara od 6'50 do 6'80. Chmiel za 66 kilo od 175 do 180—. Konieczyna czerw. nowa od 53— do 60—. Konieczyna biała od 60— do 75—. Konieczyna szwedzka 45— do 60—. Tymotka 18— do 21—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'35 do 18'65. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'60 do 12—.

W pszenicy i życie usposobienie słabe, dobre, inne produkty bez zmiany.

W naszej Administracji złożyli:

Na kolumnę Bickiewiczą we Lwowie: Uczniowie kl. Ia gimn. Franciszka Józefa z miast wieńca na trumnę śp. Łotockiego 13'40 kor.

Na seminar. nauk. w Cieszynie: Pomoce kancelaryjni i dyetaryusze kraj. dyr. skarbu we Lwowie 4'80 kor.

Na Skarb Narodowy: Pomoce kancelaryjni i dyetaryusze kraj. dyr. skarbu we Lwowie 4 kor.

Na Przytulisko brata Alberta: Restauracya Hotelu krakowskiego stół 8 i 11 10'40 kor.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po oznaczeniu marki pocztowej za odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentki inseratowe, bez osobnego zestawu, umieszczono.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytnie języki fran., ang., włoski, pols., niem. najnowsza i najskuteczniejsza metoda

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2. Szkoła języków dla dorosłych. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospektu gratis i darmo. 8871
Wpisy codziennie.

Niemka rodowita udziela lekcyj języka niemieckiego. Rynek 39, II. p. 10254 1

Niemiecką konwersację udziela inteligentna rodowita Niemka (Norddeutsche), adres w Biurze dzienników Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego. 10415 1

Daję lekcje fortepianu, teorii harmonii, także za język francuski, niemiecki. Równocześnie do najęcia pokój umebłowany lub nie, ul. Puławskiego 1. 8, I. p. (drzwi prawe) 10425 2

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Przedsia dobr, najlepiej za leony, w sile wieku, ze skromnymi wymaganiami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod T. M. do Towarzystwa urzędniczym prywatnych, Lwów, ul. Cicha 1. 10449 1

Panna uzdolniona w krajowiczynie damskiej poszukuje zajęcia w domach prywatnych poste-restante Z. H. 10480 2

Gorzelnik i maszynista poszukuje posady. Z powodu nieurodzaju kartofli w gorach gorzelnia została bez ruchu. Gorzelnik Iwla, ostat. poczta Bukla. 10471 3

Łobez starszy, z bardzo dobrymi świadectwami z pierwszorzędnych domów może się powołać na rekomendację dawniejszych chlebodawców, szuka miejsca od 15 stycznia na ordynaryjnego postresta S. Nowosiół, Strzyż S. 102. 10473 1

Młody inteligentny człowiek wiek poszukuje zajęcia zaraz jako pisarz lub rysownik, lub też jakiegokolwiek innej pracy. Wiadomość, Lwów ul. Łyczakowska 1. 10, u p. Niedzielskiego. 10476 4

Kandydat adwokatury poszukuje posady. Adres: Dr. M. Rosenbaum w Buczacu. 10499 5

Służący żonaty, bezdzietny, bardzo dobrze polecony, żona dobra kucharka poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod „B“. 10485 1

Notaryalny solicytator wyłączenie konceptowy, rutynowany tabularzysta, chlubie świadectwa długoletniej praktyki poszukuje posady u notariusza lub adwokata. Z. Z. restante Kołomyja 10488 3

Nauczycielki różnej narodowości, bony poleca Nauczycielska Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 10492 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Potrzebuję młodej free-blanki, Gostynia, Lwów, ul. Zyblikiewicza 1. 10, II. p. 10477 1

Każdemu

niecierpiem i pracowitemu nadarza się sposobność do zapewnienia sobie dochodu stałego, do kilkaset koron miesięcznie dochodzącego, przez pewne zastępstwo handlowe. Przedmiot nowy i bez konkurencji. Warunki bardzo dogodne. Zgłoszenia pod „Kolonja“ do administr. „Słowa polsk“ 10377 12

Gorzelnika przyjmie zaraz tylko miesięcznie Zarząd dóbr Ostrowczyk, poczta Skwarzawa. Odpisy. 10442 2

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą potrzebny od 1 marca 1904. Odpisy świadectw, które nie będą zwrócone nadsyłać „M. B.“ postr. Busk. 10303 1

Subjekt handlowy, chrześcijanin, młody powierzeniowca i doborczy, z działem galanterii, lub towarów niespanych potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod „subjekt“ w administr. Słowa. 10482 1

Zastępców miejscowych poszukuje wielkie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych pod najkorzystniejszymi warunkami. Oferty pod: A. O. 234, Adm. Słowa. 10443 6

Poszukuje się inteligentnej pany władającej językiem polskim, niemieckim i ruskim do robót biurowych w wielkim kantorze we Wiedniu. Bliższych wiadomości udzieli skład maszyn do szycia Lwów, ul. Sykstuska 6. 10489 1

Wolne posady.

Przy lwowskiej Filji Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędniczych do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych. Warunki: stałe dzienne diety, z góry płatne podczas podróży i osobne bezzwrotne wynagrodzenie, za pozyskanie ubezpieczenia.

Reflektanci zechcą nadsyłać swe pisemne oferty z podaniem wieku i całego życiorysu, pod napisem „Wolne posady“ do Administracji Słowa Polskiego. 10487 3

Księgarnia

Fab. Himmelblaua

w Krakowie

poszukuje agentów (wojażerów) za prowizją do sprzedaży znacznego dzieła na raty. 10281 1

Geometr lasowy

kawaler, oraz buchalter potrzebny do Zarządu lasów ks. Sanguszkich w Wierzchosławicach, poczta Bogumiłowice. Wymagany: dokładny życiorys oraz odpisy świadectw, które się nie zwracają. 10452 4

Artykuły spożywcze.

Sprzedaż ryb: sandaczy, szczupaków, karpia, linów, karasi po umiarkowanych cenach. W większej ilości z dostawą do Lwowa. Pocztowe wysyłki po 5 kilo. Zarząd dóbr Zahajec, p. Podhajce. 9396 7

Bacność! na mój wyrób makaronu i proszę przy kupnie żądać jedynie makaronu z Bogdanówki (Marka ochronna Bogdanówka), który przewyższa pod względem jakości i smaku każdy inny zagraniczny wyrób. Fabryka Makaronu Mikołaja Ludwika Bogdanówka, Lwów. 10045

Słynne kiszonki gospodarskie, szynki marynowane na sposób praski i wszelkie wędliny własnego wyrobu poleca w nowo założonym sklepie ul. Raska 12, Józef Demeter; zaś wyrób mięsa wołowego, wieprzowego i cielęciny sklep Rynek 17, Lwów. 10464 4

Miód pszczołowy!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilowach puszkach po 5 kor. wysyła za pobraniem pocztowym J. Menczer w Mikulinach. 10337 15

Zniżam ceny kawy o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proc. „Syriusz“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 2. 10461 5

Kupno i sprzedaż.

Buchaje tuczone, krowy sprzedaje Zarząd dóbr Horbace, poczta i stacya Czerkasy. 10460 1

200 kóp owsa sprzedanych będzie w drodze przymusowej licytacji w dniu 27 listopada o 12-tej w południe. Obszar dworski Kunaszów p. Boleszowce. 10491 1

Używana landara, karetka, koczek półkryty, kuczerfaeton, dorożka, sanie i karociane sprzedajemy tanio. Stromenger, Lwów, ul. Karola Ludwika 5. 10490 4

Wypredaży pianin nowych mało przegranych. Ceny najtańsze. Lwów, ulica Kopernika 20, ofcynny 10498 1

Kupię woły karmione karciami i mąką po cenie wiedeńskiej, partiami począwszy od 15 sztuk wyżej, Józef Demeter, Rynek 1. 17, Lwów. 10465 4

Fortepian krótki do sprzedania, ul. Krzyżowa 42, II. p. 10484 2

Fortepian krótki, prawie nowy, pianino koncertowe czarne tanio sprzedam ul. Skarbowska 5. 10496 1

Dla filatelistów!!! Marki zagraniczne w ogromnym wyborze bardzo tanio poleca księgarnia W. Doboszyńskiego w Stanisławowie. 10131

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmuntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335

Oszczędne panie używają do pieczenia niezrównanej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct, wystarczy do pół kila maki. Najtańsza drogueria MENKESA, ul. Kaźmierzowska 19. 7287

Interesy majątkowe

i handlowe.

Z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania dwie dobrze położone i rentujące się kamienice o czynszu rocznym 13.000 koron we Lwowie. Wyjaśnić udzieli księgarnia W. Doboszyńskiego w Stanisławowie. 10130 4

Cichy współnik zarazem współpracownik z wkładką 3-4000 złr. poszukiwany dla rentownej instytucji w zachodniej Galicji. Emerytowani, ewentualnie b. zawodowi oficerowie, tudzież emerytowani profesorowie szkół pierwszeństwa. Zgłoszenia pod „Cichy współnik“ adresować do Agencji dzienników Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego 1. 10417 2

Majątek podolski, położony w znakomitej glebie (próchnica) 616 morgów wtem 40 m. doskonałych 2 kośnych łąk, reszta pola orne. Gorzelnia parowa nowa, stały kontygent 885 Htl.

Budynki wszystkie w bardzo dobrym stanie, murowane. Dom mieszkalny 8 pokoi murowany w parku, ofcyna murowana na 6 przedziałów i 6 pokoi gościnnych.

12 kilom. od Podwołoczysk (pociąg pociąg). Informacji bliższych udzieli adw. dr. M. Szeliga, Lwów, ul. Kopernika 4, lub właściciel K. W. poste-restante Toki. Pośrednictwo nie wyklucone, prowizja wedle umowy. 10481 3

Z powodu nagłych interesów rodzinnych tanio sprzedam kamienicę. Zgłoszenia W. K. Admin. Słowa. 10468 3

Mieszkania i sklepy.

Ulica Badenich 9. Pomieszkowanie z komfortem urządzone do wynajęcia. 9830 5

Poszukuję 2 pokoi, przedpokoju, kuchni dla 2 spokojnych osób blisko Chorążczyzny i Akademickiej od 15 grudnia. Admin. Słowa pod D. W. 10483 2

Przy pani francuskiej jest duży, ładny pokój do wynajęcia ul. Kopernika 16 od 1 grudnia. 10472 2

Hotel VICTORIA

we Lwowie

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 87 ct., 1 zł., 120 zł. 11-50 zł. wraz z pościelą, serwis i obługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Doniesienia różne.

Kredyt pieniężny każdej wysokości dla osób każdego stanu, po 5 i pół proc. za kwitem dłużnym. Kredyty wekslowe dla oficerów, urzędników lub kupców, płatne w małych dowolnych ratach. Pożyczki hipoteczne na I i II. miejsce po 3 1/2 o/o. Zamówienia w języku niemieckim załatwia szybko i dyskretnie Kredytowe biuro komercyjne protokol. firmy Budapest, VIII, Röck, Szilardgasse 17. 9333 6

Wdówka lub panna posażna, którąby chciała wyjść za mąż za męczyznę dobrze sytuowanego, niech poda swój adres i warunki pod „Małżeństwo“ 7/16 Lwów, post. rest. 10470 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Pań, iż przeniosłam mój salon strojów damskich ul. Piekarska 24, obok dawnego mieszkania. Z uszanowaniem 10497 8 Biernacka

Karol Hornung

parowa 9751 12

pracownia stolarska

wykonuje roboty budowlane. Lwów, Szpitalna 10.

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czołonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dziela — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, pięć stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuje losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3. PLYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Pozostały zapas zjednocz. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube,



trwałe, ciepłe DERKI na KONIE z kolorowanymi szlakami, dające się użyć także jako koc do spania, a przeto bacznie tanie. Gatunek A. koc szary, z kolorowanymi szlakami 145x190 po 4 k. Gatunek B. szare derki 145x190 po 5 k. Gatunek C. podwójne wełn. dwerskie derki, szare z 10temi szlakami dwukolor 150x200 najlepszy gatunek po 7 k. — Wysyłka za zaliczką. Niestosowne wymienienia się bez trudności. — Adres: M. Rundbakin, Wiedeń IX. Berggasse 3. 10206 6



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółonkowe i obrączkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

J. KINDLER

DROGUERIA w STRYJU poleca

hurtownie i detalicznie

Merańskie napoje

Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth — firmy G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 2

Los krakowski, los włoski Czerw. Krzyża, losy powyższe za K. 165 — 33 rat po 5 koron. Składający pierwszą ratę gra na wszystkich losy już w styczniu. Pierwszą ratę najdogodniej przelać przekazem, zaś na dalsze otrzymać czekami wolne od portu bezpłatnie. Posiadacze wszelkich losów mogą na nie otrzymać pożyczki spłacalne w ratach miesięcznych, grając na losy bez przerwy. Gazeta losowa bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie Korespondentki inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Jeszcze tylko 9 ciągnień!

Losy krakowskie

Główna wygrana:

Koron 50.000

Losy oryginalne za gotówkę według kursu dziennego albo na spłaty miesięczne w 24 ratach po Koron 4.

Do pierwszej raty upraszamy dołączyć K. 4-84 na asekurację.

Natychmiastowe prawo gry, już po zaplaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od portu.

Pożyczki

na losy i efekty jak naj-10395 taniej.

Kantor wymiany

ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

„Ziółka karpackie“

wyrobu apteki obwodowej E. Stenzla w Kołomyi, odznaczony na wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najskuteczniejszą w zadanym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych. — Do nabywania we Lwowie w aptekach: pp. Mikolascha i Wewiorskiego. — Cena 50 hal. — Przy zakupie wyraźnie żądać tylko prawdziwych z firmą E. Stenzla. Również wysyłka wprost za zaliczką najmniej 2 paczek z Kołomyi 10303 3

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekt i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

ZABAWKI

najpiękniejsze i najnowsze — Galanteria,
artykuły modne w wielkim wyborze

bajecznie tanio w magazynie firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika 7

Lwów,

filia — Halička 6.

Z dawien dawna znana ze swej dobrotliwej i zapachu prawdziwej 7082



Herbatę Rosyjską

zbiór majowego poleca handel
W. ADAMOWICZ
W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

Herbata z Brodu
1 funt (Famillina bardzo dobra) zł. 1-40
Melange de Mo-kau wor. opak. „ 2-50
Imperial cesarska „ 3-50
Okruchoy z najl. herb. kwiat. „ 1-20

Z Brodu! Grzybki litewskie aromatyczne, kg. zł. 3-20

KONIAK

9815
10 Imperial

czysty, naturalny, destylat winny, aromatyczny, mocny. Wyśła na próbę bezcenne 4-litr. za powiatkiem 15 koron opłatnie dokądkolwiek.
R. Maiti, Capodistria.

PATENTY

na wynalazki

— wyjednywa —

S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy 7379

L W Ó W

20 Mikołaja 20.

Sworn Patent-Attorney

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej
dobroci, pasaż Hausmana 1 2,
9813 20

NA ZIMIE!

Kołdry na wacie wełnianej od złr. 2 60, 3-50, 4, 5, 6-50, 7-50 do złr. 10. Kołdry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1-50 do 2 złr. droższe od cen powyższych.

Nowość! Kołdry watowane wełną wielbłądzą Kameelhaar) znacznie lżejsze, miększe i cieplejsze od kołdr wełnianych, od złr. 10, 12, 14 do 16 zł.

Nowość! Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronne, po złr. 16, 18, 20 i 22. Kołdry atlasowe jedwabne od złr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materace czysto włosienne od złr. 12-50, 14, 16, 18, do złr. 30. Materace sprężynowe, poduszki, prześcieradła pod kołdry i na pościel, pozewki, kozyki itp., najtaniej w specjalnej pracowni kołdr i materaców 30351 10

Józef Schuster
Lwów, Kopernika 5.

Kaszel, astma

taksamo wszystkie inne uciążliwości ustroju oddechowego, złe trawienie, łagodzi w wielkiej mierze i 9770 10 w krótkim czasie usuwa

Brzozogórska herbata

bardzo dodatnio działający środek domowy przy suchotach płuc.

1 wielka paczka z pouczeniem kor. 3—
1 mała „ „ „ 1-50

Ponad 9000 podziękowań
i uznań ze wszystkich krajów.

Ostrzeżenie: Każda paczka nosi nazwę Vitek.



Główny skład:

Prawn. chron. nr. 1886.

Fr. Vitek i Sp.

Praga, Vodickova ulice 19.

Składy we Lwowie: Z. Rucker, Piotr Mikolasch i Sp.

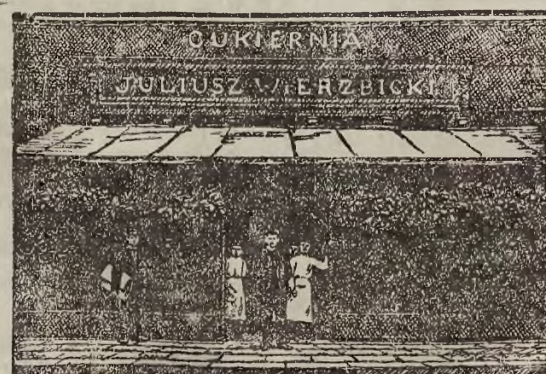
Zupełna wysprzedaż

ubiorów męskich idz ecinn ch
nie odbywa się wprawdzie
u firmy

Paweł Fluss

z Wiednia

Sykstuska 1. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zakupna takowe o 25 pre. taniej aniżeli gdzieindziej. 9199 18



Cukiernia

Juliusza Wierzbickiego

we Lwowie ul. Akademicka 1. 5
znana od lat kilkunastu ze znakomitych
wyrobów 9498 8

zaprowadziła

obecnie codziennie świeże

herbatniki

w wielkim wyborze.

Ceny umiarkowane.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ

(B. POŁONIECKIEGO) — LWÓW, UL. AKADEMICKA 2a

== PROF. DR. JÓZEF NUSBAUM ==

SZLAKAMI WIEDZY

ODCZYTU DLA WYKSZTAŁCONEGO OGÓŁU
O ZAGADNIENIACH BIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

Z PORTRETEM AUTORA, OŚMIOMA TABLICAMI I 72 RYCINAMI W TEKŚCIE. — CENA K 5, W OZDOB. ORYG. OPRAWIE K 6.

TREŚĆ KSIĄŻKI:

I. Rozwój biologii w ostatnich stu latach.

Co odziedziczyła biologia XIX. stulecia po wieku XVIII? — Sita życiowa. — Jan Müller jako reformator fizjologii. — Kierunek fizyczny w fizjologii. — Kierunek chemiczny w fizjologii. — Odkrycie komórki organicznej. — Neowitalizm biologiczny i psychiczny. — Psychomizm i Mechanizmizm. — Postępy morfologii. — Teoria preformacji. — Jerzy Cuvier. — Filozoficzne traktowanie zagadnień morfologicznych pod wpływem teorii Lamarcka, Darwina i ich następów. — Rozwój embriologii. — Paleontologia. — Darwin i jego znaczenie dla rozwoju wiedzy ludzkiej. — Teoria ewolucji. — Darwinizm po Darwinie. — Biologia ogólna. — Pogląd na stanowisko człowieka w przyrodzie.

II. Mechanika rozwoju jako nowa gałąź biologii.

Pojęcie Lotze'go. — Biomechanizm. — Biowitalizm. — Poglądy prof. Wilhelma Roux na mechanikę rozwoju. — Krytyka poglądów Roux'a ze strony Hertwiga. — Przyczynowe traktowanie procesów morfologicznych w embriologii. — Prawo biogenetyczne, a przyczynowe procesów embrionalnych. — His jako poprzednik Roux'a. — Doświadczenia analityczne Roux'a. — Doświadczenia i spostrzeżenia. — Teoria mozaikowa rozwoju. — Badania Roux'a nad rozwojem zarodka żaby po zniszczeniu połowy jaja. — Doświadczenia nad zrastaniem się sztucznie przeciętych organizmów.

III. Kilka myśli o życiu i śmierci.

Przeciwstawienie życia i śmierci. — Stany przejściowe pomiędzy życiem i śmiercią. — Pojęcie okresowości życia. — Nieśmiertelność istot jednokomórkowych. — Stosunek zjawisk dysymilacyjnych i asymilacyjnych w ciągu okresu życiowego. — Zmiany organizmów w ciągu okresu życiowego. — Zasada entropii w fizyce, nieodwracalność zjawisk życiowych w obrębie bytu pojędźnego osobnika, w rozwoju rodowym organizmów.

IV. Życie w otchłaniach morskich.

Batybiologia. — Wyprawa „Challenger”. — Wyprawy „Travailleur” i „Talisman”. — Ekspedycja „Valdivia”. — Technika badań batybiologicznych. — Warunki fizyczne w otchłaniach morskich. — Ubarwienie zwierząt głębinowych. — Świecenie własnym światłem fosforycznym. — Zanik stopniowy oczu lub też nadmierny rozwój tychże, jako przystosowanie do warunków. — Rozwój organów dotykowych. — Szczególne właściwości rozmnażania się. — Dno oceanu jako wielkie cmentarzysko organiczne.

V. Istota i znaczenie zapłodnienia.

Różne dawniejsze przypuszczenia co do znaczenia zapłodnienia u człowieka i zwierząt. — Teoria ewolucji i preformacji. — Epigeniza. — Natura komórek płciowych żeńskich i męskich. — Proces zapłodnienia w ogólności. — Szczegółowy proces zapłodnienia. — Zachowanie się jądra męskiego i żeńskiego podczas zapłodnienia. — Teoria Boveriego. — Dzieworództwo czyli rozwój zarodka z jaja niezapłodnionego. — Sztuczne wywołanie dzieworództwa, zastępowanie plemnika męskiego pewnymi bodźcami chemicznymi. — Teoria „amfiktyki” A. Weismanna. — Zapłodnienie u pierwotniaków — Kombinowanie się dwóch różnych tendencji dziedzicznych przez proces zapłodnienia.

VI. Zasadn. prawo rozwoju (prawo biogenetyczne).

Organizacja w świetle dziejów rodowych. — Przykłady ilustrujące prawo biogenetyczne. — Rekapitulacja w paleontologii. — Porównanie pracy biologa, odczytującego z ontogenii dzieje rodowe, do pracy historyka. — Palingeneza i cenogeneza. — Przykłady cenogenezy. — Heterotopia i heterochronia. — Krytyka prawa biogenetycznego. — Poglądy Oskara Hertwiga. — Krytyczne uwagi o nich.

VII. O odradzaniu się (regen.) w świecie zwierzęcym.

Zdolność do regeneracji jako przystosowanie pożyteczne. — Kwestia regeneracji soczewki, jako domniemany dowód celowego działania sił w organizmie. — Zewnętrzne i wewnętrzne warunki odradzania się. — Różnorodność czyli heteromorfia. — Różne sposoby reagowania ustroju podczas regeneracji. — Różnicowanie się wsteczne. — Zjawiska regeneracji wobec niektórych ogólniejszych zagadnień teorii dziedziczności.

VIII. Nowa teoria powstawania gatunków.

Związek zjawisk biologicznych, celowość i przystosowanie. — Teoria doboru naturalnego. — Teoria mechaniczno-fizjologiczna. — Neolamarckizm. — Teoria mutacyjna de Vries'a. — Zmienność indywidualna i mutacyjna. — Zastosowanie prawa statystycznego Queteleta. — Dobór naturalny nie tworzy nowych gatunków, lecz usuwa nieodpowiednie. — Krytyka teorii mutacji de Vries'a. — Fakt paleontologiczny. — Fakt biologiczny. — Równanie biologiczne. — Stopniowe przystosowywanie się organizmów do warunków.

IX. Światło i barwy w przyrodzie organicznej.

Warunki i podmioty biologiczne. — Zależność roślin od światła. — Przemiana energii. — Zjawiska heliotropizmu. — Barwy w świecie roślinnym. — Światło i świat zwierzęcy. — Dermotopia. — Widzenie bez oczu. — Barwy w świecie zwierzęcym. — Działanie doboru naturalnego. — Zmiana ubarwienia. — Mimikry czyli naśladownictwo. — Ubarwienie sygnałowe. — Ubarwienie ostrzegawcze. — Barwy przestraszające. — Barwy ozdobne i zasada doboru piciowego. — Geneza barw. — Światło produkowane przez zwierzęta.

X. Przyczyny powst. pici w świetle nowszych badań.

Teoria Schenka co do przyczyn powstawania pici u człowieka w jej dawnej i nowej postaci. — Próby statystyków. — Dawniejsze poglądy Thury'ego. — Teoria samoregulacji ilościowego stosunku pici C. Dusinga. — Doświadczenia Heape'go, dowodzące, że w jaju zapłodnionem zawarte są zawiązki cech dziedzicznych. — Badania Landois'a i Maryl Treat. — Doświadczenia L. Cuenota. — Poglądy Lenhosseka, dotyczące się dwójakiego rodzaju jaj: męskich i żeńskich.

XI. Wyrz. twarzy i mowa oczu.

Potęga wyrazu twarzy i oczu. — Frenologia Galla i Spurzeima. — Rola oczu w mimice. — Psycho-fizjologiczny związek pewnych uczuć z wyobrażeniami i czynami. — Związek uczuć zmysłowych z ruchami mimicznymi. — Zasada przeciwstawienia czyli antitezy. — Wyrz. twarzy i oczu jako nie tylko chwilowe, ale nawet i stałe jako do pewnego stopnia odzwierciedlenie duszy?

9531

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2-40.

Mydło Venus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryański 11,

Kraków, Sukiennice, 1. 20.

Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Za najwyższym rozkazem Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

XXIII. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowo-dobroczynne cele

Ta Loterya pieniężna

jedyna w Austrii prawnie dozwolona,

zawiera 19.382 wygranych w gotówce

i łącznej kwocie 512.880 kor.

Główna wygrana wynosi 21

200.000 koron gotówką

Ciągnięcie nieodwołalnie 17 grudnia 1903.

1 los 4 korony.

Losy otrzymać można na oddziale dla loteryj państwowych, Wiedeń III, Vorder Zolamstr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plan gry dla kupujących los, bezpłatnie.

Losy wysyła się opłatnie.

Z o. k. Dyrekcji urzędów loteryjnych.

Oddział loteryj państwowych.

9845 10